POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

KULTURA ŁOWIECKA

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej

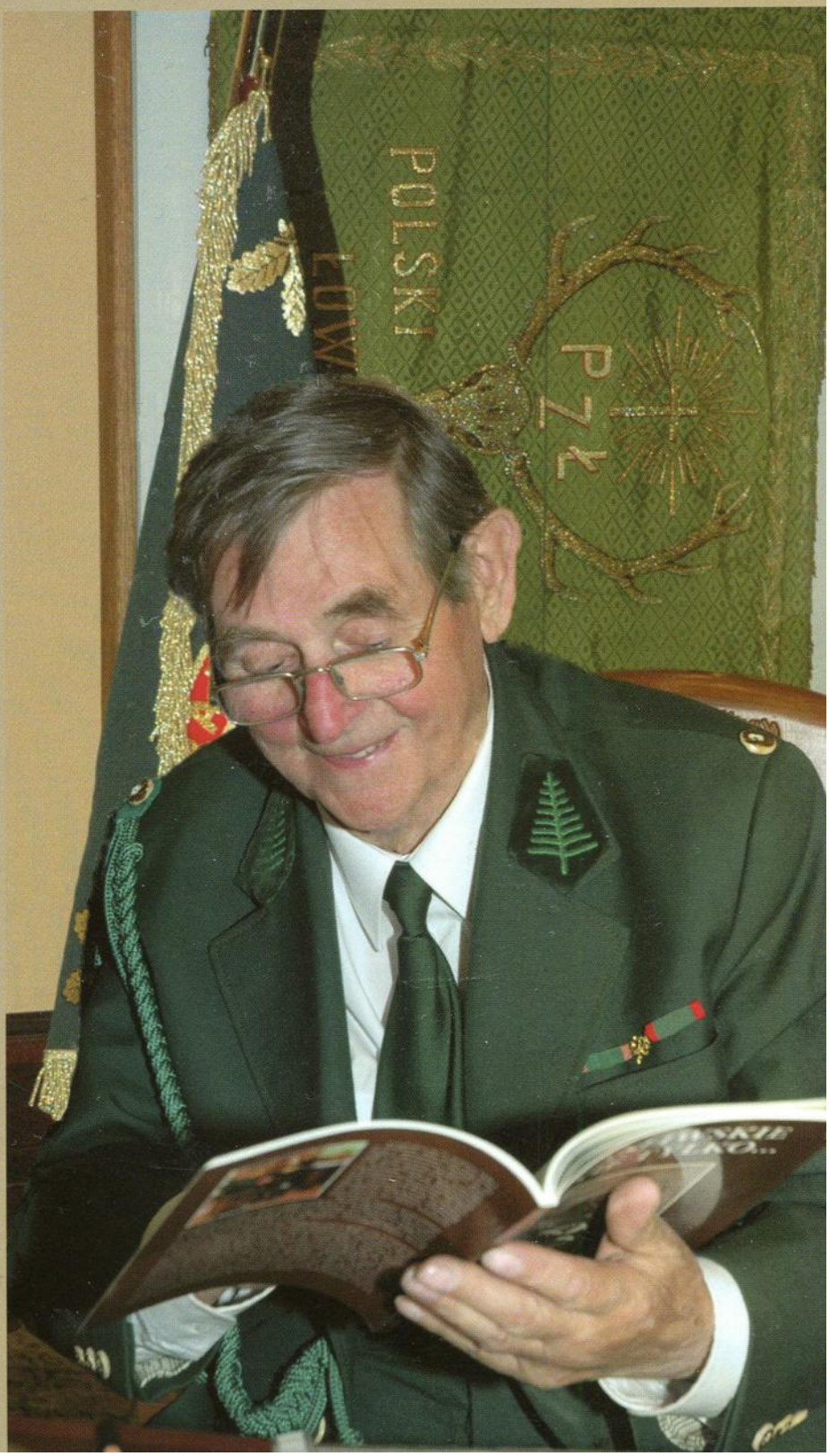

VIII Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ

Białowieskie gniazdo Newerlych

Myśliwi w Zamchu wczoraj i dziś

Łowiecka prasa regionalna i lokalna

Bibliofilstwo, filatelistyka, falerystyka, aukcje

JESIEŃ 2014
NR 73

Warszawa, 7.06.2014 roku. Uczestnicy VIII Krajowego Zjazdu Delegatów Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego na koniec 2013 roku liczył 482 członków zrzeszonych w 19 oddziałach: augustowskim (13 członków), częstochowskim (12), galicyjskim (24), gdańskim (13), gorzowskim (32), katowicko - nowosądeckim (99), kieleckim (21), kociewskim (23), krakowskim (23), kujawsko - pomorskim (22), legnickim (20), województwa lubelskiego (15), olkuskim (23), poznańskim (25), rzeszowskim (41), słońskim (33), warszawskim (29), wrocławsko-opolskim (14), zamojskim (8). Godność członka honorowego klubu piastowało 14 osób.

Dwadzieścia lat z Kulturą Łowiecką

23 kwietnia 1994 roku Witold Sikorski, wiedząc że redaguję czasopismo ostrołęckich myśliwych *Echo Puszczy Kurpiowskiej*, zaproponował mi, tuż przed rozpoczęciem nadzwyczajnego walnego zebrania klubu, podjęcie trudu redagowania kwartalnika klubowego, nazwanego roboczo Biuletynem. Wyraziłem zgodę, a uczestnicy zebrania zaakceptowali przedstawioną propozycję, stając się założycielami pisma, które po dwudziestu latach regularnego ukazywania trzymamy przed sobą z numerem 73. *Biuletyn* przez pierwsze pół roku redagowany był dwuosobowo, mimo że skład redakcyjny kurtuazyjnie, składał się z kilku członków zarządu klubu.

Pamiętam jak powstawały pierwsze numery. Na szkolnym komputerze o pojemności dysku 250 MB, a więc mniejszej od marnego dziś pendrive'a, stojącym na zapleczu pracowni mechaniki i technologii w Technikum Mechanicznym w Ostrowi Mazowieckiej, przepisywałem ręcznie nadsyłane teksty, drukowałem je na paskach papieru pozostawiając miejsca na zdjęcia i ozdobniki.

Po złożeniu i sklejeniu numeru Witold Sikorski z Marianem Mućko na związkowej kserokopiarce odbijali ok. 250 egzemplarzy pisma. Druk numerów 9 – 11 organizował Leszek Krawczyk w Dąbrowie Górniczej ze składu robionego przeze mnie w Ostrowi Mazowieckiej.

Od numeru 12 (wiosna 1998 r.) biuletyn zmienił format i nazwę. Powstała *Kultura Łowiecka*, powołano stanowisko redaktora naczelnego. W całym okresie wydawniczym redaktorami naczelnymi byli: Krzysztof Mielnikiewicz (1998 – 2000 i od 2008 r.) oraz Stanisław Andrzej Dąbrowski (2000 – 2008).

Kultura Łowiecka była i jest pismem redagowanym przez amatorów, bez redaktorskich kwalifikacji. Autorami tekstów byli ludzie z wykształceniem od zasadniczego zawodowego do profesorskiego, co jest osiągnięciem czasopisma. Wszyscy uczyliśmy się trudnej sztuki pisania i redagowania, świadczą o tym teksty sprzed lat.

Kultura Łowiecka oceniana jest różnie. Od pochwał do krytyki. Tych pierwszych opinii jest znacznie więcej, co cieszy twórców pisma.

Po dwudziestu latach przyszedł czas na serdeczne podziękowanie koleżankom i kolegom, nie tylko myśliwym i klubowiczom, którzy czynnie przystąpili do społecznej współpracy z kolejnymi redakcjami, polegającej na współredagowaniu tekstów, pisaniu artykułów z życia oddziałów oraz artykułów z działalności pozaklubowej ale ściśle związanej z historią i kulturą łowiecką.

Dziękuję wszystkim Autorom, których nazbierało się kilkuset, a najbardziej tym zasłużonym i nagrodzonym plakietami okolicznościowymi i dyplomami uznania. Ich nazwiska podaje Andrzej Głowacki na kolejnych stronach *Kultury Łowieckiej*.

Dziękuję serdecznie kierownictwu PZŁ Andrzejowi Gduli – prezesowi NRŁ i dr. Lechowi Blochowi – łowczemu krajowemu za finansowanie biuletynu, za pozytywną opinię wniosku o nadanie *Kulturze Łowieckiej Medalu Św. Huberta*, dziękuję wszystkim kolegom klubowym i czytelnikom spoza klubu, którzy wyrażają się dobrze o naszym piśmie, zachęcają do kontynuowania dzieła, troszcząc się o losy kwartalnika. Dziękuję uczestnikom VII Krajowego Zjazdu Delegatów w Kwidzynie za odznaczenie *Kultury Łowieckiej* medalem *Za Zasługi Dla KKiKŁ PZŁ*, a Zakonowi Orderu Złotego Jelenia za przyznanie jej medalu *Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti*.

Krzysztof Mielnikiewicz

T. Sak z aktem powołania oddziału zamojskiego

Od lewej: Konrad Oleszczuk, Marek Markowski, Stanisław Koleśnik i Stanisław Nagierski

Odznaczenia, podziękowania, nagrody, obrady

Na VIII Krajowym Zjeździe Delegatów KKiKŁ w Warszawie 7.06. 2014 r. oprócz procedur statutowych przeprowadzono minigiełdę i zaakcentowano jubileusz dwudziestolecia istnienia biuletynu *Kultura Łowiecka.*

Delegatów i gości przywitał i zjazd otworzył prezes Klubu Marek Stańczykowski. Po wprowadzeniu sztandaru minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków klubu – Danuty Gordat, Alfreda Wieczorka i Edmunda Wadeckiego.

Początek obrad został zdominowany uroczystymi i grzecznościowymi punktami programu: wręczeniem aktów powołania nowych oddziałów, dokumentów potwierdzających nadanie członkostwa honorowego członkom klubu, odznaczeń związkowych i klubowych oraz dyplomów i plakiet okolicznościowych przyznanych przez redakcję „Kultury Łowieckiej" z okazji dwudziestolecia pisma.

Alfred Hałasa z odznaczonymi: Andrzejem Mularczykiem, Heleną Stańczykowską i Igorem Blochem

Wręczając akt powołania prezesowi Oddziału Zamojskiego KKiKŁ PZŁ Tomaszowi Sakowi, Marek Stańczykowski życzył sukcesów zamojskim kolekcjonerom i miłośnikom kultury łowieckiej oraz poinformował, że podobny dokument sankcjonujący Oddział Augustowski KKiKŁ PZŁ przekazał już kolegom z Augustowa podczas imprezy inauguracyjnej działalność oddziału, w nowej siedzibie - „Leśnym Dworku" w Kryłatce.

Wiceprezes Stanisław Koleśnik, przewodniczący VIII Zjazdu, wręczył dyplomy członków honorowych klubu: Andrzejowi Lipce, Szczepanowi Markowi Markowskiemu i Konradowi Oleszczukowi.

Alfred Hałasa, członek honorowy PZŁ, wręczył przyznane w ubiegłym roku przez kapitułę odznaczeń PZŁ odznaczenia: *Medal Św. Huberta* – Igorowi Blochowi i Andrzejowi Mularczykowi oraz odznakę *Za Zasługi Dla Łowiectwa* – Helenie Stańczykowskiej.

Alfred Hałasa przedstawił uchwałę kapituły medalu *Za Zasługi Dla KKiKŁ PZŁ*, w myśl której to zaszczytne odznaczenie klubowe otrzymali: Roman Preising i Ignacy Stawicki z oddziału kociewskiego, Jerzy Mikołajczyk i Krzysztof Szpetkowski z oddziału krakowskiego oraz Grażyna Kret, Jan

Alfred Hałasa dekoruje odznaczeniem klubowym Grażynę Kret i Jerzego Mikołajczyka

Krzysztof Mielnikiewicz w imieniu red. Kultury Łowieckiej odbiera medal *Polonias Culturae Venationis Bene Merenti*. Od lewej: M.P. Krzemień, Alfred Hałasa, Antoni Papież

Machowski, Janusz Możdżan i Tadeusz Ryczaj z oddziału rzeszowskiego.

Ważnym momentem zjazdu był akcent związany z dwudziestoleciem istnienia biuletynu Kultura Łowiecka. Redaktor naczelny Krzysztof Mielnikiewicz w kilku zdaniach przypomniał genezę powstania pisma, a następnie wręczył dyplomy i jubileuszowe numerowane plakiety, z załączonym certyfikatem, zaprojektowane i wykonane w nakładzie 200 egz. przez członka klubu Sławomira Studzińskiego. Członkowie redakcji Krzysztof Mielnikiewicz i Andrzej Głowacki, jej obecni i byli zasłużeni współpracownicy: Witold Sikorski, Grażyna Kret, Krzysztof Kadlec, Konrad Oleszczuk, Bohdan Jasiewicz, Krzysztof Szpetkowski, otrzymali dyplomy i plakiety ze złoceniami, a dyplomy: Wojciech Boczkowski, Bogusław Bauer, Andrzej Dobiech, Bogdan Kowalcze, Leszek Krawczyk, Marek Piotr Krzemień, Marek Libera, Kazimierz Piekarski, Aniela i Sławomir Studzińscy,

Plakieta jubileuszowa

Po lewej: Marek Filipczyk, Marek Libera, Marek Zuski, Józef Wyganowski; po prawej: Sławomir Studziński, A. Hałasa

Od lewej: Bogdan Domagała, Antoni Kopel, Maciej Bogdański, Leszek Szewczyk, Marian Stachów

Od lewej: Adrian Cichoń, Jerzy Janik, Jerzy Zieliński, Roman Tasio

Od lewej: Jan Maciejewski, Andrzej Głowacki, Tomasz Grzesiak, Zbigniew Korzeniowski, Jerzy Błyszczuk

Od lewej: Konrad Oleszczuk, Krzysztof Oleszczuk, Marek Markowski, Zdzisław Zimny, Józef Ulfik

Od lewej: Michał Piekarski, Jerzy Biel, Piotr Kupidura, Marian Więckowski, Zbigniew Gawczyński

Od lewej: Zdzisław Ziobrowski, Jan Banaś, Mieczysław Struzik, Rafał Rachut

Od lewej: Jerzy Mikołajczyk, Jerzy Pawiński, Dariusz Knap, Marek Busz

Leszek Szewczyk, Józef Wyganowski i Zdzisław Ziobrowski.

Plakiety i dyplomy zostały lub zostaną wręczone także członkom władz związkowych i instytucjom, które wspierają finansowo nasz biuletyn lub z nim współpracują m.in.: dr. Lechowi Blochowi, Andrzejowi Gduli, Pawłowi Gduli, Markowi Rogozińskiemu, Bibliotece PZŁ, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Zakonowi Kawalerów Orderu Złotego Jelenia.

W uznaniu „dorobku i zasług dla polskiej kultury łowieckiej" Kapituła Zakonu Orderu Złotego Jelenia przyznała naszemu kwartalnikowi prestiżowy, z numerem 20, medal *Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti* (*Polskiej Kulturze Łowieckiej Dobrze Zasłużony*), który Krzysztofowi Mielnikiewiczowi wręczyli: Alfred Hałasa, Marek P. Krzemień i Antoni Papież.

Kwartalnik klubowy otrzymał też gratulacje, podziękowania i upominki od oddziałów i kolekcjonerów. Grażyna Kret złożyła list gratulacyjny od oddziału rzeszowskiego, a Alfred Hałasa obdarował Krzysztofa Mielnikiewicza albumem „Elżbieta Hałasa malarstwo".

Od lewej: Jacek Przybylski, Mateusz Krupiński, Janusz Siek, Tomasz Sak

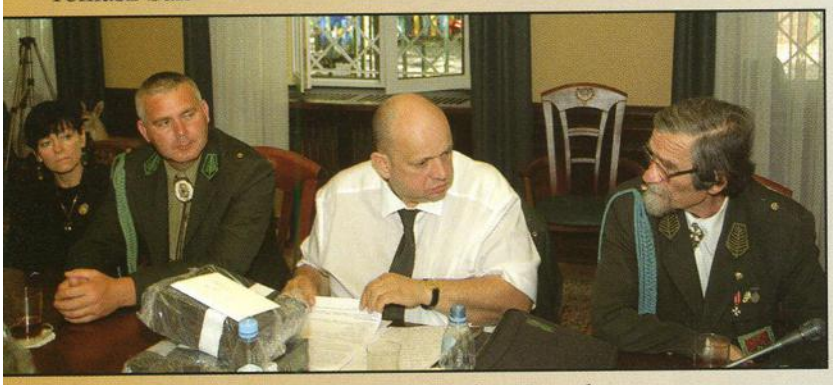

Renata Płatek, Roman Płatek, Bogdan Kowalcze, Marek P. Krzemień

Wacław Gosztyła, Roman Badowski, Antoni Papież

W części roboczej zjazdu, po wysłuchaniu sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej, zebrani udzielili absolutorium członkom zarządu i przyjęli budżet na rok przyszły. Zaakceptowali wnioski dotyczące odznaczeń nadesłane przez oddziały i zobowiązały zarząd do przedstawienia ich ZG PZŁ. Delegaci ponownie dyskutowali nad wykupieniem praw autorskich do logotypu klubu oraz matryc medalu i oznaki klubowej. W tej kwestii zobowiązano zarząd do rozpatrzenia kwestii prawnych związanych z zawarciem odpowiednich umów. Delegaci uchwalili, że przyszłoroczny zjazd odbędzie się w Lanckoronie, na zaproszenie oddziału galicyjskiego, w terminie zgranym z wystawą kolekcjonerską na Zamku Habsburgów w Żywcu. Zaakceptowali też rozpoczęcie prac nad monografią klubu.

Zjazd poprzedziła godzinna minigiełda kolekcjonerska, podczas której doszło do kilku interesujących wymian i zakupów.

Andrzej W. Głowacki
fot.: Krzysztof Mielnikiewicz
Marek Busz
Marek Filipczyk

Jerzy Moniewski, Kamil Stańczykowski, Helena Stańczykowska, Leszek Semaniuk, Stanisław Nagierski

WARTO BYŁO ZOBACZYĆ...

Stoisko Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wyróżniało się wśród licznych wystawców wyjątkową ekspozycją przygotowaną przez Galicyjski Oddział KK i KŁ PZŁ, poświęconą służbom powołanym do ochrony zwierząt, lasów i pól, czyli Straży Łowieckiej, Straży Lasowej i Straży Polowej.

Tak ciekawej, jednoznacznie tematycznej i jak najbardziej związanej z kulturą łowiecką wystawy, nie było już od dawna. W dniach 25-27 kwietnia 2014 roku, w Warszawie, na XI Międzynarodowych *Targach Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji Hubertus Expo* można było podziwiać oznaki, popularnie zwane blachami, które były noszone na piersi lub na rękawie, a także na pasku od torby przewieszonej przez ramię. Pokazano również odznaki czapkowe, klamry do pasów, sygnałówki i bukłaki będące elementami umundurowania lub wyposażenia strażników. Wszystkie eksponaty pochodziły ze zbiorów Bogdana Kowalcze, którego pasje łowiecka i kolekcjonerska mogły zaowocować tak oryginalną i niezwykle ciekawą prezentacją.

Unikalne falery

Na uwagę zasługiwał chronologiczny i przejrzysty układ ekspozycji. Opisanie wszystkich prezentowanych walorów, ze

Wojciech Boczkowski i Bogdan Kowalcze

względu na ich ilość, jest niemożliwe, dlatego też wskażę te, które według mnie, zasługiwały na szczególne wyróżnienie. Na planszach i w gablotach można było zobaczyć:

• **Oznaki z Galicji** (zabór austriacki) zawierające m.in. oznakę z napisami po polsku i ukraińsku - STRAŻ LASOWA i POLOWA - СТОРОЖА ПОЛЁВА i ЛѢСОВА.

• **Oznaki z Królestwa Polskiego** (zabór rosyjski) z interesującymi, o dziwnym kształcie romboidalnymi blachami i wyciętymi w nich napisami - ПОЛЕВОЙ СТОРОЖЪ (stróż polowy) lub ЛЕСНОЙ СТОРОЖЪ (stróż leśny).

• **Oznaki stowarzyszeń** z niespotykaną oznaką – ZAPRZYSIĘGŁA STRAŻ POLOWA KONWENTU O.O. DOMINIKANÓW PONIKOWICA MAŁA.

• **Oznaki majątkowe** podzielone na dwie kategorie: blachy z nazwą ordynacji, majątku lub dóbr, np. ZAPRZYSIĘŻONA STRAŻ LASOWA I ŁOWIECKA ZARZĄDU DÓBR ZAKOPANE oraz blachy z herbem właściciela – STRAŻ LASOWA I POLOWANIA z herbem Lis.

Członkowie KKiKŁ. Od lewej: Marek Busz, Leszek Semaniuk, Marek Stańczykowski, Marek Libera, Tomasz Grzesiak, Leszek Szewczyk, Marek P. Krzemień, Bogdan Kowalcze, Igor Bloch, Alfred Hałasa, Marian Lendzioszek, Stanisław Koleśnik, Antoni Papież, Wiktor Chabowski, Marek Filipczyk, Eugeniusz Gwiazdowski, Bohgan Jasiewicz, Krzysztof Mielnikiewicz, Krzysztof Kadlec

• **Oznaki II Rzeczpospolitej Polskiej** z godłem narodowym pośrodku – STRAŻ LASOWA I ŁOWIECKA sygnowana A.Berliński – Lwów 1925.

• **Oznaki PRL** posegregowane według lat wprowadzania i kolejnych numerów odpowiadających poszczególnym województwom.

• **Oznaki III Rzeczpospolitej Polskiej** – pierwsze o nietypowym kształcie i oznaki najnowsze PAŃSTWOWEJ STRAŻY ŁOWIECKIEJ.

• **Odznaki czapkowe** z piękną odznaką LASY DÓBR TOMASZÓW i klamry do pasów z owalną klamrą o dużych wymiarach (104 x 123 mm) – STRAŻ LEŚNA W DOBRACH ALEXANDRA HRABIEGO BRANICKIEGO.

• **Oznaki LASY PAŃSTWOWE GAJOWY**, które też należy zaliczyć do opisywanej kategorii.

• **Oznaki straży łowieckiej i lasowej** z Francji, Austrii, Czech, Czechosłowacji, Słowacji, Związku Radzieckiego, Białorusi i inne.

Prezentowane były też ustawy łowieckie i przepisy o polowaniu oraz zdjęcia, legitymacje i dyplomy strażników, a także duża liczba dotychczas niepokazywanych, nieznanych atrybutów strażników łowieckich i lasowych, np. rogi sygnałowe i bukłaki na wodę. Wszystkie oznaczone i przypisane konkretnej straży, w której były używane. Ten temat wymaga osobnego opisania. Ponadto zaprezentowana została zupełnie wyjątkowa i unikatowa, dwujęzyczna, z godłem, carska tablica z napisem: MIEJSCE OCHRONNE CESARSKIEGO TOWARZYSTWA POLOWANIA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO – POLOWANIE ZUPEŁNIE WZBRONIONE.

Pomysł, dobór eksponatów, układ ekspozycji i cała wystawa Galicyjskiego Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ zasługiwała na wyróżnienie i bardzo wysoką ocenę merytoryczną oraz dydaktyczną.

Eksponaty utrwalone w książce

Wystawie towarzyszyła publikacja autorstwa Marka P. Krzemienia zatytułowana „Straż Łowiecka i Lasowa – Blachy, oznaki i klamry strażników łowieckich i lasowych ze zbiorów Bogdana Kowalcze". Autor przedstawia historię powstawania i powoływania straży łowieckich i lasowych, zilustrowaną pięknymi, wysokiej jakości kolorowymi zdjęciami eksponatów prezentowanych na planszach i w gablotach wystawy. Powyższy katalog na pewno przyczyni się do rozpowszechnienia ciekawego tematu oznak straży łowieckich i lasowych.

Wojciech Boczkowski
Warszawa
fot.: Marek P. Krzemień
Krzysztof Mielnikiewicz

„O łowiectwie – inaczej... impresja kolekcjonerska"

Kolejną wystawę w cyklu pod tym tytułem zorganizowała w pałacyku Antoniego hr. Ostrowskiego w Tomaszowie Mazowieckim Komisja Etyki, Tradycji i Promocji Warszawskiej Okręgowej Rady Łowieckiej. W dawnej siedzibie założyciela miasta mieści się obecnie muzeum jego imienia.

Ekspozycja przedstawiała wielorakie kulturowe aspekty łowiectwa – stworzona została wyłącznie ze zbiorów kolekcjonerów i pasjonatów: Izabeli Malec, Andrzeja Arcimowicza, Krzysztofa Mielnikiewicza, Edwarda Towpika i Andrzeja Wierzbieńca.

Pokazano dawną książkę łowiecką (ale i współczesne niskonakładowe publikacje bibliofilskie), stare dokumenty, ekslibrisy, malarstwo i grafikę, trąbki i rogi myśliwskie, rzeźbę, znaczki i dawne karty pocztowe, porcelanę i tkaniny. Wprowadzono elementy multimedialne – stałą projekcję filmu dźwiękowego z rykowiska, a także - nagranie odgłosów budzącego się o świecie lasu.

Frekwencja podczas wernisażu była wysoka, przybyło m.in. liczne grono leśników oraz młodzież. Z przykrością natomiast należy odnotować całkowity brak zainteresowania ze strony piotr-

Wystawę otwiera Edward Towpik

kowskiej organizacji łowieckiej. Mimo awizowania wydarzenia Zarządowi Okręgowemu od miesięcy, wizyty u łowczego, a potem wysłania puli zaproszeń do rozprowadzenia - poza wydelegowaniem dwóch sympatycznych sygnalistów - nie pofatygował sie nikt z tamtejszych władz okręgowych, Komisji Kultury ani kół łowieckich...

Edward Towpik - organizator wystawy i Andrzej Dobiech - współpracownik *Kultury Łowieckiej*

Cykl wystaw „O łowiectwie - inaczej..." adresowany jest przede wszystkim do osób niezwiązanych z łowiectwem. Nie powielają one stałej formuły „myśliwi myśliwym", nie ukazują pozyskiwania zwierzyny, pokotu, trofeów, nie ma tam nawet broni myśliwskiej. Powinny być natomiast wyraźnym głosem sprzeciwu wobec krzywdzących opinii powtarzanych przez ludzi nieświadomych lub nieżyczliwych. To, jak napisano w folderze - „kolekcjonerska impresja pozwalająca, jak liczymy, ukazać łowiectwo w nieco innej perspektywie".

Podczas wernisażu agresywna dziennikarka zaatakowała inicjatora wystawy:
- Jesteśmy wszyscy przeciwni myśliwym!
- To niech mi pani pokaże, przeciw czemu na tej wystawie jest przeciwna - odpowiedziałem. Odpowiedzi nie było, pani gdzieś znikła w tłumie...

Edward Towpik
Przewodniczący Komisji Etyki, Tradycji i Promocji ORŁ w Warszawie
Członek Komisji Kultury NRŁ

Redaktorzy regionalnej prasy łowieckiej w Czempiniu

O środkach masowego przekazu, do których także należy lokalna prasa myśliwska, mówi się, że stanowią czwartą władzę. Jest w tym dużo racji, biorąc pod uwagę to, jak bardzo wpływają one na kształtowanie opinii, promowanie lokalnych inicjatyw, komentowanie wydarzeń – uważa Marek Rogoziński – przewodniczący Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ.

Otworzył on 16 maja 2014 roku w Czempiniu ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli lokalnej prasy łowieckiej, zorganizowane przez komisje Naczelnej Rady Łowieckiej: kultury oraz promocji łowiectwa. Inicjatywa konferencji wyszła od Henryka Karnasa, redaktora naczelnego „Łowca Galicyjskiego", przemyskiego kwartalnika łowieckiego, który niedawno świętował jubileusz dwudziestolecia.

Konferencję otwiera Marek Rogoziński. Od lewej: Krzysztof Mielnikiewicz, Diana Piotrowska, Marek Plewa

Wykładów słuchało 31 uczestników, w tym 23 przedstawicieli 15 tytułów regionalnej prasy łowieckiej.

Krzysztof Mielnikiewicz - członek komisji kultury NRŁ i redaktor naczelny kwartalnika *Kultura Łowiecka* przedstawił *Historię regionalnej prasy łowieckiej w latach 1945-2014*. Zaprezentował w ujęciu chronologicznym: okresy wydawania poszczególnych tytułów, składy redakcyjne, zaprezentował okładki czasopism, omówił finansowanie i nakłady oraz scharakteryzował tematykę poruszaną w pismach.

Bartosz Marzec - dziennikarz z wykształcenia, redaktor *Łowca Polskiego* omawiając *Współczesne trendy w redagowaniu artykułów prasowych*, szczególną uwagę zwrócił na

Bartosz Marzec mówił o współczesnych trendach w redagowaniu artykułów prasowych

konstrukcję tekstu dziennikarskiego (tytuły, leady – główki artykułu, język, śródtytuły, konstrukcję zdań i dobór treści), wskazał najbardziej atrakcyjne tematy łowieckie oraz współpracę dziennikarską z lokalnymi mediami.

Diana Piotrowska – przedstawicielka ZG PZŁ zaprezentowała nową związkową stronę internetową akcentując treści kulturalno – propagandowe. Zaprosiła uczestników spotkania do współpracy, polegającej przede wszystkim na udostępnianiu redaktorom serwisu materiałów popularyzujących łowiectwo, w tym zdjęć i publikacji do zamieszczania w tworzonej wirtualnej bibliotece myśliwskiej.

Katarzyna Lewańska - Tukaj – redaktor naczelna kwartalnika *Z Pomorskiej Kniei* w referatach *Kultura i etyka łowiecka w redagowaniu materiałów prasowych* oraz *Jakość wykonania i przygotowania fotografii wykorzystywanych w artykułach prasowych* zainteresowała słuchaczy bardzo istotnym i drażliwym tematem, decydującym m.in. o poprawie postrzegania myślistwa przez środowiska pozałowieckie, najczęściej nieakceptujące naszego hobby.

Marek Plewa – dziennikarz, członek Komisji Promocji NRŁ omówił wybrane zagadnienia *Prawa autorskiego* i *Prawa prasowego.*

Rola myśliwskiej prasy

Podczas dyskusji można było wyciągnąć wnioski dotyczące znaczenia prasy w lokalnych społecznościach myśliwskich. Jej rolą jest:

- integracja myśliwych i sympatyków łowiectwa wokół idei ukazujących łowiectwo jako ważną dziedzinę ochrony przyrody, kształtującą opinię społeczną sprzyjającą łowiectwu,
- integracja myśliwych we własnych strukturach organizacyjnych,
- kompleksowa, bieżąca informacja, dotycząca funkcjonowania lokalnych struktur (ZO PZŁ, ORŁ, kół łowieckich, klubów),
- przekazywanie opinii myśliwych na temat funkcjonowania struktur związkowych,
- inicjowanie, ukazywanie i wspieranie działań kulturalnych podejmowanych przez myśliwych, organizacje społeczne i władze samorządowe, podczas których eksponowany jest dorobek łowiecki kół i myśliwych;
- edukacja kulturalno – historyczna oraz ekologiczna myśliwych i społeczeństwa lokalnego, w szczególności dzieci i młodzieży szkolnej,

Józef Jędral, Józef Otulak, Henryk Karnas, i Jerzy Karpierz

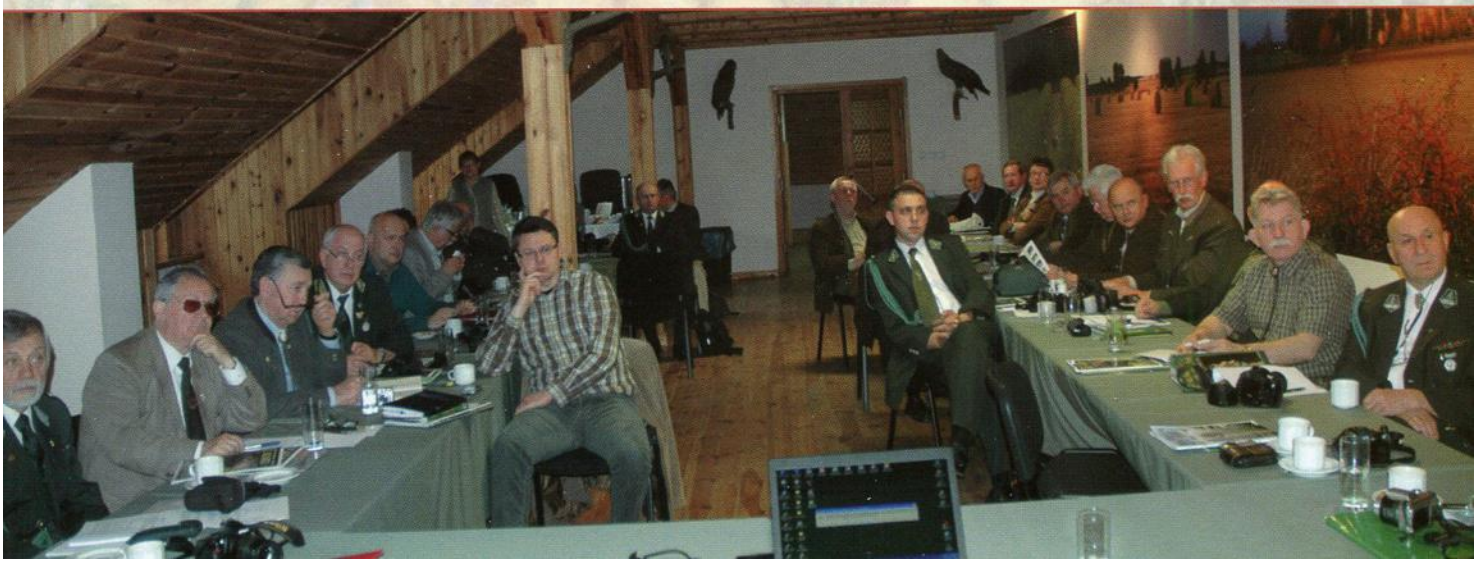

pozwalająca na ogląd myśliwych jako sprzymierzeńców ochrony przyrody i ludzi będących kontynuatorami tradycji narodowych,

• udostępnianie łamów dla potrzeb reklamowo – ogłoszeniowych.

Duże zainteresowanie omawianą problematyką skłoniły uczestników kursu do zaproponowania organizacji kolejnego spotkania i kontynuowania tematu.

Tradycją czempińskiego ośrodka naukowo – badawczego jest organizowanie dla uczestników kursu integracyjnych kolacji, które wpisują się w tradycję myśliwskich biesiad.

Krzysztof Mielnikiewicz

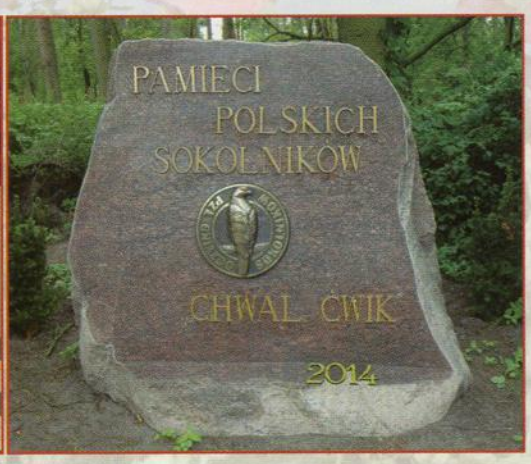

Od lewej: Józef Swoboda, Jerzy Błyszczuk, Joanna Fedyk

Od lewej stoją: Arkadiusz Mazur, Jan Jankowski, Jerzy Błyszczuk, Wiktor Chabowski, Zbigniew Korejwo, Jerzy Karpierz, Bogdan Kowalcze, Janusz Marjański, Marek Plewa, Roman Bukowski, Józef Otulak, Marek Rogoziński, Krztsztof Mielnikiewicz, Józef Jędral, Marek Libera, Marek Wielgosz. Siedzą: Antoni Papież, Bogdan Kozyra, Joanna Fedyk, Leszek Szewczyk, Henryk Karnas

Augustowscy kolekcjonerzy inaugurują w Kryłatce

24 maja 2014 roku w ośrodku wypoczynkowym *Leśny Dworek* w malowniczo położonej wsi Kryłatce w Puszczy Augustowskiej odbyła się uroczystość inicjująca działalność Oddziału Augustowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Artur Mołodziejko – prezes oddziału powitał gości, a wśród nich m.in.: Tadeusza Drągiewicza – Wójta Gminy Sztabin, Leszka Skubisa – nadleśniczego Nadleśnictwa Płaska, Jana Książkowskiego z Nadleśnictwa Głęboki Bród, księży Wojciecha Kalinowskiego, Macieja Maciejewskiego oraz utytułowanych fotografików Romana Rogozińskiego i Andrzeja Stachurskiego.

Marek Stańczykowski wręczył klubowiczom legitymacje i oznaki organizacyjne. Otrzymali je: Jadwiga Ceran–Belicka, Małgorzata Ostapowicz, Artur Mołodziejko, Stanisław Anuszkiewicz, Wojciech Szostak, Bogusław Klukowski, Mariusz Kaftański, Jakub Sieńko, Piotr Borowski, Stefan Cudnowski, Arkadiusz Kowalczyk, Norbert Frąckiewicz, Kamil Polkowski, Bartosz Masiewicz i Krzysztof Rowiński.

Biesiada w nowej siedzibie

Uroczyste przecięcie wstęgi stało się aktem otwarcia siedziby klubu, udostępnionej przez Małgorzatę Ostapowicz właścicielkę „Leśnego Dworku". Po zwiedzeniu siedziby i oglądzie jej wystroju gospodyni obiektu zaprosiła zebranych na ucztę hubertowską, podczas której zajadano się znakomitymi wyrobami z dziczyzny przygotowanymi przez klubowiczów, pod kod kierunkiem Jadwigi Ceran – Belickiej, która zdaniem uczestników biesiady, powinna wydać książkę kucharską.

Pozdrawiamy wszystkich członków KKiKŁ PZŁ, zapraszamy do owocnej współpracy i życzymy wielu osiągnięć w promowaniu kultury łowieckiej.

Artur Mołodziejko

Jadwiga Ceran-Belicka, Marek Stańczykowski, Artur Mołodziejko

Muzeum Przyrodniczo – Łowieckie przy ZO PZŁ w Lublinie bogatsze w falery

Podczas drugiego dnia XI Międzynarodowych Targów Łowiectwa, Strzelectwa i Rekreacji „Hubertus - Expo 2014" miało miejsce miłe wydarzenie.

W gościnnym stoisku Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej i Klubu Sygnalistów Myśliwskich Witold Sikorski – Honorowy Członek Polskiego Związku Łowieckiego, członek Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oddziału warszawskiego, podarował Muzeum Przyrodniczo – Łowieckiemu przy ZO PZŁ w Lublinie część swoich bezcennych zbiorów kolekcjonerskich, tj. 19 okolicznościowych, pamiątkowych medali łowieckich.

Formalne przekazanie kolekcji było następstwem wcześniejszych deklaracji Witolda Sikorskiego i jego bliskich związków z Lublinem.

W uroczystości władze okręgowe PZŁ w Lublinie reprezentowali: Leszek J. Walenda, Krzysztof Oleszczuk – członkowie ORŁ oraz Andrzej Gaweł i Dyonizy Sadurski – członkowie zarządu okręgowego.

Witoldowi Sikorskiemu, który poprzez piękny, bezinteresowny gest wzbogacił lubelskie muzeum w piękne falery, w imieniu całego środowiska lubelskich myśliwych składamy serdeczne podziękowanie. Darz Bór!

tekst i fot. Leszek J. Walenda

Lubelscy kolekcjonerzy z darczyńcą. Od lewej: Konrad Oleszczuk, Krzysztof Oleszczuk, Witold Sikorski, Andrej Gaweł, Dyonizy Sadurski

„ROK MYŚLIWCA" w dworku Wincentego Pola

Pod koniec 2012 roku (2 grudnia) miłośnicy poezji i prozy Wincentego Pola obchodzili 140. rocznicę śmierci poety. Z różnych względów w muzeum Dworku Wincentego Pola w Lublinie, rocznica ta minęła bez większego rozgłosu. A przypomnijmy, była to jednocześnie 40. rocznica otwarcia muzeum.

Dworek w ciągu dwóch wieków przeszedł niezwykłą wędrówkę. Zakupiony w 1804 roku przez Franciszka Ksawerego Pohla – urzędnika lubelskiego pochodzenia niemieckiego, wraz z niewielkim majątkiem Firlejowszczyzna, był według niektórych biografów poety miejscem narodzin Wincentego. Zmuszeni, po przejęciu tych terenów przez Moskali, do emigracji Polowie sprzedali dworek, przenosząc się do Lwowa. Wrócił on do Wincentego Pola, jako dar lubelskiego ziemiaństwa, z inspiracji właściciela Łańcuchowa – Kajetana Suffczyńskiego, lubelskich mieszczan i duchowieństwa z bp. W. Baranowskim. Był to pierwszy w takiej formie „DAR OD NARODU" dla wybitnego poety, powstańca i patrioty. Pol jednakże nie mógł w nim zamieszkać, nie otrzymał rosyjskiego paszportu i musiał opuścić Lublin po kilkudniowych hucznych uroczystościach na swoją cześć.

Po latach dworek wraz z majątkiem przeszedł w obce ręce, by po kolejnych dziesięcioleciach stać się własnością fabryki wag Wilhelma Hessa, a po II wojnie, upaństwowionej Lubelskiej Fabryki Wag. Z inicjatywy ówczesnej dyrekcji LFW i władz wojewódzkich, dworek, a raczej jego

Dworek Wincentego Pola w Lublinie - stan obecny

Dwór na Firlejowszczyźnie w połowie XIX w. - rycina współczesna

pozostałości przeniesiono na malownicze wzgórze w dzielnicy Kalinowszczyzna, gruntownie zrekonstruowano, przystosowano do potrzeb muzeum i uroczyście otwarto w setną rocznicę śmierci poety jako muzeum biograficzne Jego imienia.

Wincenty Pol

Pamiętają o Polu

O obu tych rocznicach nie zapomnieli licznie zgromadzeni wokół tej placówki miłośnicy spuścizny literackiej i naukowej „Czwartego Wieszcza", jak go często nazywali współcześni. Wówczas właśnie z inicjatywy polonistów z dr. Tadeuszem Piersiakiem – członkiem lubelskiego Oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Anny Dygas-Kałuży i Bożeny Welter – polonistek z III Liceum Ogólnokształcącego im. Unii Lubelskiej, Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Województwa Lubelskiego, a przede wszystkim Wiktora Kowalczyka - kierownika, Katarzyny Kasperek i Anny Cidyk - kustoszy muzeum, podjęto bardzo ciekawą akcję comiesięcznych spotkań z młodzieżą, w czasie których głośno czytano fragmenty „Roku Myśliwca". Podczas spotkań okazało się, że grupa młodych miłośników polszczyzny, poezji i literatury ojczystej z III Liceum Ogólnokształcącego w szczególny sposób stara się przyswoić znajomość nie tylko historii literatury, ale również umiejętność

posługiwania się mową polską, zgłębić jej melodykę, dykcję, sposób akcentowania, a proza i poezja Pola jest przecież w tym względzie najlepszym materiałem, zarówno do ćwiczeń, jak i ekspresji dramatycznej czy teatralnej. Wielokrotnie także podkreślano fakt, że najpełniej owo piękno ukazuje się właśnie w czasie głośnego czytania owej literatury. Po każdym fragmencie fachowymi komentarzami wzbogacali spotkanie poloniści i działacze łowieccy. Spotkania budziły duże zainteresowanie licznie zebranej młodzieży, tym bardziej, że odbywały się w otoczeniu eksponatów przybliżających klimat dawnych lat, dotyczących mało znanych tematów i odkrywających przed młodzieżą również nieznane obszary historii i obyczajowości. Tak oto ożywa Dworek Wincentego Pola, w którym poecie nie dane było zamieszkać, ale jego myśli, pragnienia i osiągnięcia naukowe w dziedzinie geografii, etnografii, literatury i in. tętnią życiem stale nie tylko „ku pokrzepieniu serc", ale również ku „młodzieży chowaniu". O co, ze szczególnym pietyzmem, dba grono pracowników Muzeum oraz zaprzyjaźnionych z tą placówką miłośników Wincentego Pola, Kresów, literatury, geografii, a wśród nich również popularyzatorów kultury i historii łowiectwa.

Andrzej Albigowski

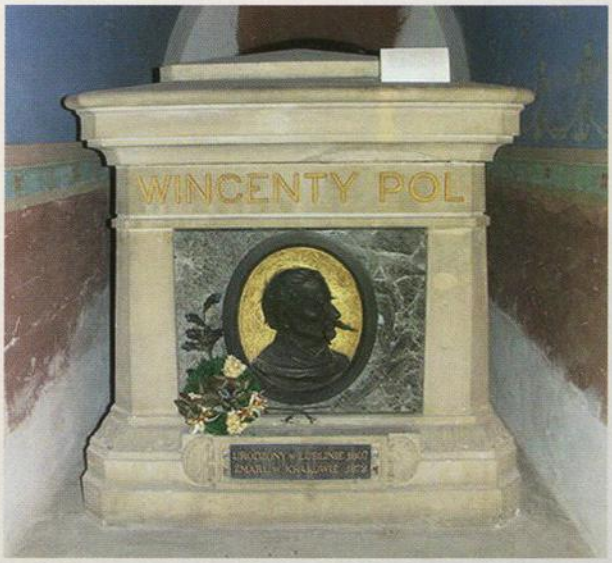

Sarkofag Wincentego Pola na Skałce w Krakowie

Inicjatorzy cyklu spotkań z młodzieżą: Andrzej Albigowski, Katarzyna Kasperek, Anna Dygas-Kałuża, dr Tadeusz Piersiak, Wiktor Kowalczyk, Konrad Oleszczuk,

Myśliwi w Zamchu wczoraj i dziś

Z inicjatywy myśliwych i leśników ufundowano obelisk dla upamiętnienia polowania Króla Polski Stefana Batorego z udziałem Kanclerza Hetmana Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego, poety Jana Kochanowskiego w lasach między Tanwią a Sopotem 8-9 maja A.D. 1578roku.

Południowy skraj przepastnej puszczy królewskiej należącej ongiś do grodu bełskiego, pod koniec XIV wieku otrzymał na własność rycerz Iwan Kustra z Krzeszowa, z polska zwany Jaśkiem z Krzeszowa. Na ziemiach tych powstał dwór myśliwski z osadą straży leśnej, nazwany z łacińska Arx Zamchensis, co znaczy cytadela w Zamchu, by potem pozostać, aż do dzisiaj, Zamchem. Być może słowo cytadela odnosiło się do istniejącego wcześniej dworu obronnego lub do właściwości obronnych zameczku myśliwskiego, zapewne także do obrony dzikich zwierząt przed tajemnym zdobywaniem. A zwierza było w bród, co doceniał król Władysław Jagiełło przyjeżdżając tu na polowania, nie zaniedbując jednakże obowiązków państwowych. Właśnie w Zamchu, w listopadzie 1425 r., spod królewskiej ręki wyszły przywileje dla mieszczan lwowskich.

Hetman Jan Zamojski. Malował Jan Styka

Po wygaśnięciu rodu Kustrów Zamch wrócił w posiadanie króla, zarządzany był przez starostów. Przed 1471 rokiem starostwo zamechskie przeszło w ręce rodu Pileckich, do którego należało do połowy XVI w. Wówczas osiadłych tu 57 kmieci, 14 zagrodników oraz 9 karczmarzy miało do dyspozycji cerkiew prawosławną, młyn borowy na rzece Tanwi oraz folwark. Jeden z Pileckich zapamiętany został z tresury niedźwiedzia, na którym, jak podaje Jan Kochanowski, jeździł. Kiedy w 2006 r. mieszkańcy Zamchu żyli w strachu przed grasującym tu niedźwiedziem, byli tacy, którzy twierdzili, że zjadający króliki i zabijający psy miś – Bartkiem zwany – jest potomkiem niedźwiedzia Pileckiego. Pileccy posiadali to starostwo jeszcze w 1543 roku, kiedy Mikołaj z Pilcza, kasztelan lwowski i opiekun dóbr królewskich Zamch, otrzymał pozwolenie na wykup sołectwa. Wszyscy z rodu posiadaczy zamechskich ziem polowali w okolicznych lasach.

W 1569 roku król Zygmunt August nadał starostwo zamechskie łowczemu i kasztelanowi chełmskiemu Stanisławowi Zamoyskiemu, który otrzymał je za służbę wojskową w walkach z Moskwą.

Łowiska Zamchu rajem myśliwskim

Dzika puszcza i dworek myśliwski w Zamchu zapewniały wszystko polującym tu

wielmożom. W pomieszczeniach nie brakowało wybornych kusz, łuków, oszczepów, kordelasów, troków, sieci, rusznic, arkebuzów i muszkietów, do których – jako pierwszy w Europie – Stefan Batory wprowadził patrony zawierające zarówno kulę jak i proch. Z pietyzmem służba dbała o sprzęt myśliwski, jak i o konie, siodła i rzędy. Za sukcesy polujących myśliwych odpowiadali: osacznicy, dojeżdżacze, oszczepnicy, szczwacze, stanowniczowie – znający stanowiska w kniei i psiarze – z gończymi i legawcami. Byli też w pogotowiu rybacy z sieciami i sokolnicy z przygotowanym do polowań ptactwem, których szczególnie sobie cenił król Stefan Batory, wszak to za jego panowania nastąpił rozkwit sokolnictwa w Polsce.

W poniedziałek i wtorek, 8 i 9 maja 1578 roku, zaplanowano w Zamchu królewskie łowy. Jan Zamoyski, wówczas kanclerz wielki koronny, zaprosił na nie Stefana Batorego, któremu towarzyszył uznany poeta Jan Kochanowski. Nie był to najbardziej odpowiedni do polowań czas. W maju, krótko po zimie, zwierzyna leśna była osłabiona, a kalendarz myśliwski nakazywał oszczędzać starsze łanie i lochy spodziewające się potomstwa oraz młode sztuki. Planowano więc polowanie na ptactwo, drapieżniki i wyselekcjonowane sztuki zwierzyny.

Jak się okazuje, także wtedy, wśród myśliwych nienajważniejsze było polowanie, a spotkanie przyjaciół, wszak do takich należy zaliczyć Batorego, Zamoyskiego i Kochanowskiego. Wielki łowczy, leśnicy, kucharze pilnie omawiali z gospodarzem szczegóły pobytu i polowań znakomitych gości.

Król w teatrze leśnym

Do przygotowań włączył się Jan Kochanowski, który specjalnie na tę okazję napisał poemat *Dryas Zamechska*, wystawiony w formie pieśni w leśnym „teatrze". Zebrani z zaciekawieniem oglądali dworskich artystów, którzy jako driady – drzewne nimfy – wychodziły z pni drzew, wiły wieńce, śpiewały i tańczyły z faunami i Panem – mitycznym bogiem lasów i pól. Jako że Batory nie znał

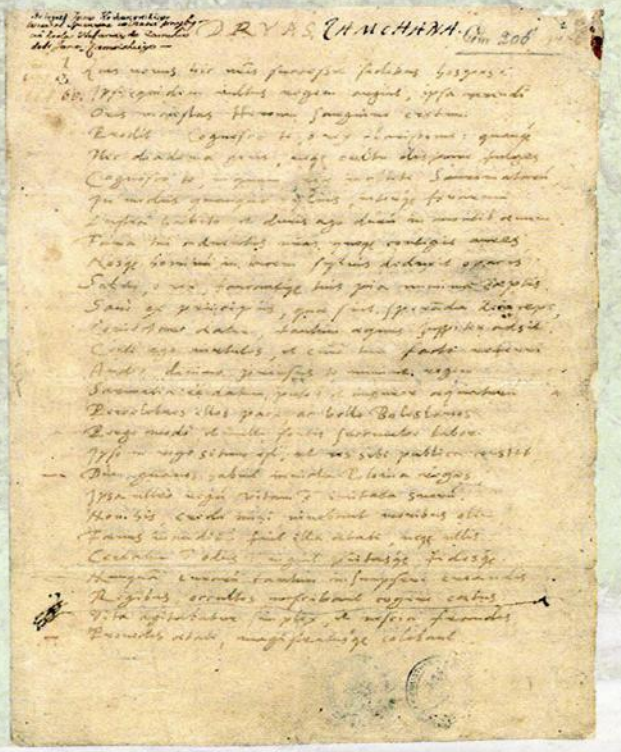

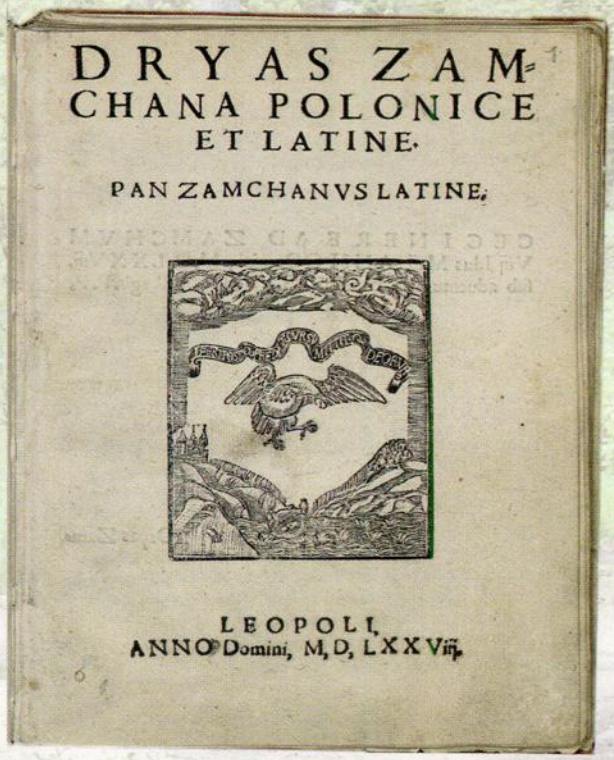

Rękopis „Dryas Zamechska" i okładka wydania „Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine."

języka polskiego, liryczno-laudatywna *Dryas Zamechska*, w sielankowo-satyrycznym tonie, napisana została po łacinie. Dopiero w lecie 1578 r. Jan Kochanowski podjął się translacji, a raczej parafrazy łacińskiego oryginału, który został wydany drukiem w prowadzonej przy kancelarii królewskiej Stefana Batorego, drukarni Walentego Łapki we Lwowie, jako *Dryas Zamchana Polonice et Latine. Pan Zamchanus Latine.*

Oczywiście znakomite spotkanie zamechskie nie mogło obyć się bez stosownej biesiady. Staropolskim, myśliwskim obyczajem na stoły zawitały wytrawne dębówki, jałowcówki i topolówki, do których serwowano zakąski z ptaków i zwierzyny, trzy rodzaje barszczu na myśliwskich wywarach, pieczenie i desery z leśnych owoców w cukrze karmelizowanych. Na koniec podano słodkie nalewki.

Polowania rozpoczynały się o brzasku wstającego dnia. Po zajęciu wskazanych stanowisk, myśliwi w napięciu oczekiwali na zwierza, by potem dzielić się emocjami i wrażeniami łowieckich zmagań. W rozmowach wyczuwało się zrozumienie dla kunsztu posługiwania się bronią, a popołudniowy pokot podkreślał szacunek dla upolowanej zwierzyny.

Podczas sejmu w 1588 r., starostwo zamechskie, wraz z puszczą i starostwem krzeszowskim, nadane zostało na własność kanclerzowi i hetmanowi wielkiemu koronnemu Janowi Zamojskiemu, synowi Stanisława. Było to podziękowanie Zygmunta III Wazy za pokonanie arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga, pretendenta do tronu polskiego po śmierci Stefana Batorego, w bitwie pod Byczyną, kiedy to magnaci wspierający Maksymiliana próbowali siłą zdobyć stolicę Polski, Kraków.

Ku pamięci królewskich łowów

Dziś Zamch to wieś położona wśród pól Roztocza, przy zachodnim obrzeżu Puszczy Solskiej, a raczej tego, co z niej zostało. Tuż obok przebiega granica pomiędzy województwem lubelskim i podkarpackim, a do granicy z Ukrainą jest 30 kilometrów w linii prostej. Wtedy był to środek, albo raczej zachodnia część Rzeczpospolitej Obojga Narodów.

Około 4 km na północny-wschód od Zamchu, gdzie dawniej istniała wieś Głuchy, prawie już w głębi lasu znajduje się kilka zabudowań. Jest leśniczówka zwana Borowe Młyny i zagroda myśliwska koła łowieckiego leśników „Darz Bór" z Lublina. Tuż obok

Członkowie lubelskiego i zamojskiego oddziału KKiKŁ oraz Jerzy Reja z córką przy pamiątkowej tablicy

płynie Tanew, której przejrzyste wody można oglądać z niewielkiego wzniesienia. Być może właśnie w tym miejscu znajdowało się królewskie stanowisko myśliwskie, bowiem zwierz był tu widoczny z każdego kierunku pędzenia. Właśnie tutaj, 9 maja 2014 roku odsłonięto olbrzymi kamień, pochodzący z niedalekich kamieniołomów, na którym umocowano tablicę z wizerunkami trzech wielkich swoich czasów i napisem: „Dla upamiętnienia polowania 8-9 maja A.D. 1578, w lasach między Tanwią a Sopotem, Króla Polski Stefana Batorego z udziałem kanclerza, Hetmana Wielkiego Koronnego Jana Zamoyskiego, poety Jana Kochanowskiego. Głuchy – 9 maja 2014 roku. Leśnicy i myśliwi".

Z aprobatą Marcina Zamojskiego

Pomysł upamiętnienia myśliwskiego zdarzenia sprzed ponad 400 lat zrodził się w głowie Andrzeja Albigowskiego, prezesa lubelskiego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, który kawał czasu swego myśliwskiego żywota spędził w łowiskach Zamojszczyzny, również w Puszczy Solskiej na obrzeżach Zamchu. Andrzej wybrał się do Marcina Zamoyskiego, prezydenta Zamościa, z propozycją przypomnienia królewskich łowów Stefana Batorego z najbardziej zaufanym spośród swoich ludzi – Janem Zamoyskim. Marcin Zamoyski, także myśliwy, nie mógł zaniechać okazji upamiętnienia łowieckich zdarzeń swego przodka. Winien to był budowniczemu potęgi rodu Zamoyskich i jednej z najrozsądniejszych głów w dziejach Rzeczypospolitej. Tak więc człowiek, który byłby zapewne XVII ordynatem, gdyby nie działania PRL-u, poparł pomysł Andrzeja Albigowskiego.

Fakt niepozostania XVII ordynatem nie był zapewne najgorszy w życiu Marcina. Władze PRL-u, w 1944 r., osadziły w kieleckim więzieniu Jana Tomasza, jego ojca, ostatniego ordynata, a po wyjściu z niego zakazały mu zbliżania się do swoich dóbr na bliżej niż 30 km. Jan Tomasz musiał opuścić dom w Zwierzyńcu i pałac w Klemensowie, gdzie się urodził. W 1939 r. w pałacu zmarł Maurycy Klemens, XV ordynat, dziadek Marcina Zamoyskiego, ambasador w Paryżu i minister spraw zagranicznych. To on zastawił ordynację pod francuskie dostawy broni dla polskiego wojska w wojnie 1920 roku i to on omal nie został prezydentem Rzeczypospolitej, przegrywając zaledwie 60 głosami z Gabrielem Narutowiczem. Rodzina

Przedstawienie *Dryas Zamchana* w wykonaniu młodzieży szkół w Łukowej.

Zamoyskich, żyjąc w urągających świetności rodu warunkach nie mogła też pojawiać się w Warszawie, aż do 1963 roku. Nic więc dziwnego, że matka Marcina, dla spokoju psychicznego, zakazała w domu wspomnień o dawnych dobrach, opuszczonych miejscach i utraconych rzeczach. Marcin Zamoyski nie żałował utraconych dóbr, żałował tylko, że nie mógł być blisko ojca. Teraz z radością przystaje na wspomnienia czasów świetności rodu.

Do interesującego pomysłu upamiętnienia Jana Zamoyskiego przychylił się także Jan Kraczek – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie – wywodzący swoje korzenie również z Zamojszczyzny i chętnie zagłębiający się w meandry historii. Tym sposobem machina poszła w ruch. Uzgodniono umiejscowienie pamiątkowego kamienia, a roboczą stroną uroczystości zajęło się Nadleśnictwo Józefów z nadleśniczym Leszkiem Dmitrocą, któremu dzielnie pomagał Sławomir Lefanowicz. Z ramienia RDLP do akcji „Batory w Zamchu" włączył się Jerzy Reja – autor projektu tablicy.

Wszyscy wyżej wymienieni panowie stawili się w majowy piątek w miejscu ustawienia tablicy. Jej odsłonięcia dokonali: Marcin Zamoyski, Jan Kraczek, Andrzej Albigowski, Stanisław Schodziński – wicestarosta biłgorajski i Stanisław Kozyra – wójt Gminy Łukowa, na terenie której leży Zamch. Proboszcz parafii w Zamchu, ks. Henryk Pokora dokonał poświęcenia, a uczniowie szkół w Łukowej, w strojach z epoki, przypomnieli poemat mistrza pióra z Czarnolasu sprzed 436 laty. Były sztandary i sygnały myśliwskie, wbudowano też akt erekcyjny odczytany przez Krzysztofa Oleszczuka oraz posadzono pamiątkowy dąb. Uroczystość prowadził Leszek Dmitroca, a jej uczestnikami byli licznie przybyli leśnicy, społeczność okolic i myśliwi, w tym członkowie KKiKŁ PZŁ, zarówno oddziału lubelskiego jak i zamojskiego.

tekst i fot. J. Bogdan Kozyra

Wokół posadzonego dębu *Batory* stoją od lewej:Stanisław Schodziński, Jan Kraczek, Leszek Dmitroca, Stanisław Kozyra, Marcin Zamojski, Andrzej Albigowski

Białowieskie gniazdo Newerlych

Miłośnikom polskiej literatury pięknej nazwisko Newerly kojarzy się z pisarzem i pedagogiem Igorem Newerlym (1903-1987) oraz z jego synem – Jarosławem Abramowem-Newerlym (ur. 1933), także literatem. Znawcy łowiectwa wymienią jeszcze trzeciego Newerlego – Józefa, wielkiego łowczego carów Aleksandra III i Mikołaja II w Puszczy Białowieskiej. Był on dziadem i pradziadem dwóch pierwszych.

O ile Newerlych-literatów nie trzeba szerzej przedstawiać – ich życiorysy i dokonania twórcze są powszechnie znane, to już o Józefie mało kto może powiedzieć coś konkretnego. A przecież to właśnie on przez dwie dziesiątki lat na przełomie XIX i XX w. kierował puszczańskim łowiectwem. Z racji swego stanowiska był osobą powszechnie znaną w Białowieży i okolicy. Zapraszano go na wszystkie ważniejsze lokalne uroczystości. Spotykał się także z wieloma znanymi osobami odwiedzającymi Puszczę Białowieską.

O początkach życia Józefa Newerlego wiemy tylko tyle, że urodził się w 1841 roku w Czechach, a ojciec miał na imię Wilhelm. W jakiej szkole Józef pobierał naukę – nie wiadomo. Wiemy natomiast, że w młodości najpierw praktykował, a później pracował na stanowisku leśniczego w ekskluzywnych gospodarstwach łowieckich hrabiego Georga von Stockau i hrabiego Berchtoltza na Morawach (kraina we wsch. części dzisiejszej Republiki Czeskiej).

Pewnie dobrze radził sobie w tej pracy, skoro w 1872 roku feldmarszałek książę Aleksander Bariatyński zaprosił go do organizacji gospodarstwa łowieckiego w Skierniewicach. Po śmierci księcia Bariatyńskiego w 1879 r., Józef Newerly został przeniesiony do organizującego się gospodarstwa łowieckiego w Spale. Już wtedy dał się poznać w kręgu myśliwych, skupionych wokół carskiego dworu, jako człowiek doświadczony w prowadzeniu polowań na grubszą zwierzynę.

Wszystkie siły dla Puszczy Białowieskiej

W 1894 roku Józef otrzymał od księcia Leonida Wiaziemskiego – naczelnika Głównego Zarządu

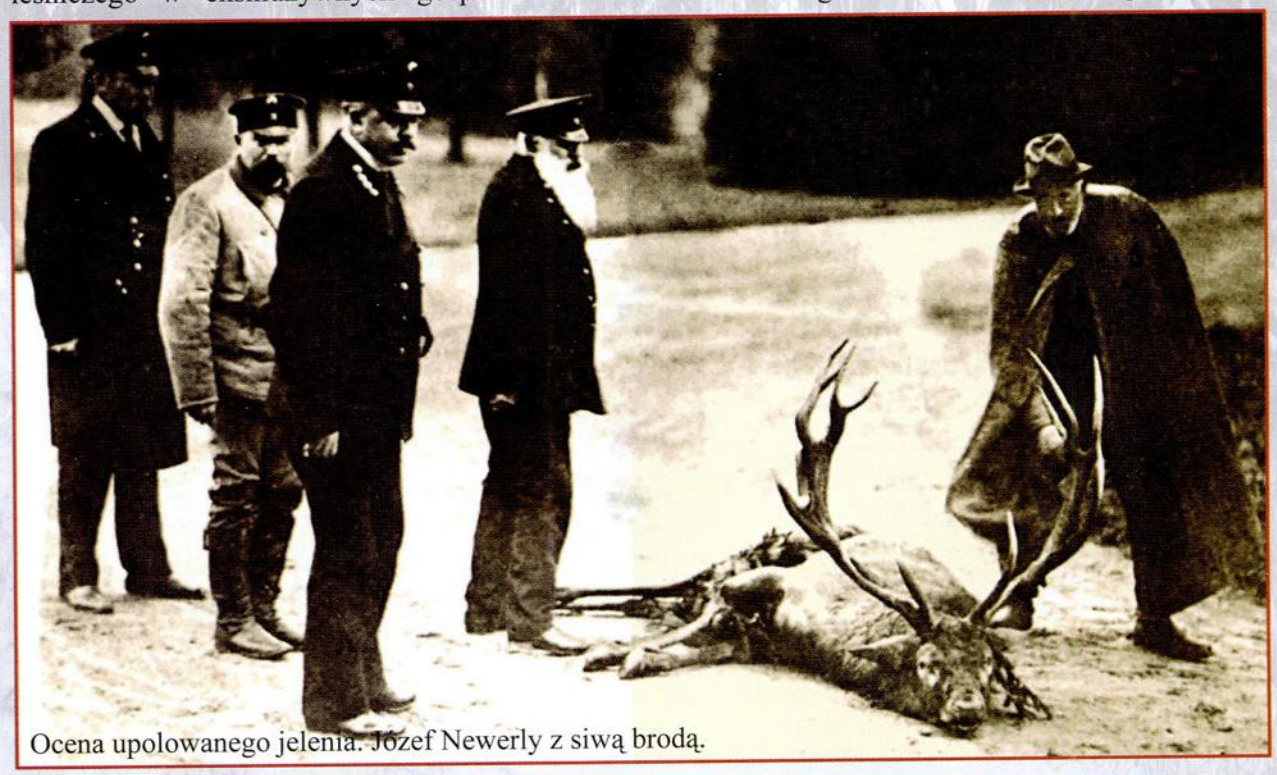

Ocena upolowanego jelenia. Józef Newerly z siwą brodą.

Apanażów – propozycję objęcia stanowiska wielkiego łowczego, czyli oberjegermajstra w zarządzie administracji leśnej Puszczy Białowieskiej. Oczywiście zgodził się – był to dla niego zarówno awans, jak i wyzwanie zawodowe. Miał już wprawdzie 53 lata, lecz jeszcze czuł się na siłach sprostać postawionym przed nim obowiązkom.

Newerly od razu udał się do Białowieży. Zamieszkał w pięknym, obszernym drewnianym budynku (często nazywanym pałacykiem) w Zwierzyńcu – niewielkiej osadzie położonej przy zagrodzie żubrowej. Razem z nim przyjechała jego żona – Czeszka Frantiszka oraz dzieci – dwie córki i trzech synów. Wspomnijmy, że w łowieckiej siedzibie Newerlego dziewięć lat później przyjdzie na świat wnuk (po kądzieli) wielkiego łowczego – Igor Abramow, który później, na cześć swego dziadka, przyjmie jego nazwisko.

Józef z zapałem rzucił się w wir pracy. Korzystał z pomocy i doświadczeń swego poprzednika – starszego leśniczego Hansa Auera, teraz kierownika zwierzyńca. On także mieszkał w zwierzynieckim pałacyku, w którego powstaniu miał swoje zasługi. H. Auer przyjechał do pracy w Puszczy w połowie lat siedemdziesiątych XIX wieku, a opuścił ją w 1897 roku.

Oberjegermajstrowi Newerlemu powierzona została reorganizacja służby łowieckiej. Musiał ją przekształcić na wzór zachodnioeuropejski. Z zadaniem tym uporał się szybko, tak że już w 1895 roku Zarząd Dóbr Apanażowych mógł zatwierdzić nową administrację łowiecką Puszczy Białowieskiej, składającą się z 5 oberjegrów (nadłowczych), 15 jegrów (łowczych), 11 strzelców, 34 stróżów żubrowych oraz 4 innych funkcjonariuszy. W całej puszczy funkcjonowała już linia telefoniczna o długości 62 wiorst, wskutek czego można było łatwo wydawać i odbierać rozkazy oraz polecenia niemalże w każdym jej zakątku. W 1904 roku dział łowiecki otrzymał do swej dyspozycji nowy, piętrowy budynek – tzw. Dom Jegierski w Białowieży.

W 1896 roku zatwierdzona została dla puszczy instrukcja o polowaniu, szczegółowo określająca obowiązki oberjegermajstra i jego podwładnych. Instrukcję tę uzupełniono w 1902 roku. Zadaniem wielkiego łowczego było kierowanie pracą służby łowieckiej i czuwanie nad prawidłowym wykonywaniem wszystkich czynności, które do niej należały. Do jego obowiązków należała również ochrona, rozmnażanie i dokarmianie zwierzyny, a także tępienie drapieżników. Car za wszelką cenę chciał mieć bogate, zasobne w zwierzynę łowisko, aby móc pochwalić się przed

Józef Newerly podczas przeglądu upolowanej zwierzyny

zapraszanymi na polowania różnymi ważnymi gośćmi.

Zwierzęta łowne troską łowczego

Newerly był świadom tego, że nadmierne rozmnożenie zwierzyny doprowadzi po pewnym czasie do jej degeneracji, a przy tym ucierpi drzewostan puszczy. Nie mógł jednak postąpić niezgodnie z obowiązującymi go wytycznymi, musiał wypełniać swoje zadania – inaczej musiałby pożegnać się ze stanowiskiem. Później ten konformizm będą mu wytykać. Już podczas trwania I wojny światowej w „Sylwanie" (nr 7-9 z 1917 r.) napisano, że „wskutek nadmiernego karmienia stał się żubr niemal zwierzęciem domowem, a degeneracya jego objawia się teraz małą płodnością".

Oberjegermajster od początku swej pracy prowadził działania mające na celu odświeżenie krwi puszczańskiej zwierzyny drogą jej wymiany. W lecie 1894 roku w puszczy odłowiono 27 dzików i wysłano do Puszczy Rominckiej, gdzie gospodarstwo łowieckie miał cesarz niemiecki Wilhelm II. Następnego roku przywieziono do Białowieży ze Skierniewic 70 danieli.

W 1899 roku sprowadzono ze Środkowej Azji 4 jelenie, przypominające syberyjskie marale, jednakże po roku pobytu w zwierzyńcu wszystkie padły. Tego samego roku Fryderyk E. Falz-Fein z Askanii-Nowej (płd. część Rosji) wysłał do Białowieży kilka okazów mieszańców jelenia szlachetnego z jeleniem wapiti. W tym samym czasie wypuszczono ze zwierzyńca wszystkie przebywające w nim daniele.

Wymieniano też żubry. W 1900 roku wyprawiono z puszczy do Gatczyny dwa samce, wzamian z cztery byki. Z Austrii przywieziono zaś około 30 jeleni-byków.

W zimie 1902 roku we wschodniej części puszczy odłowiono 45 dzików, które następnie sprzedano (po raz pierwszy) za granicę. W kwietniu tego samego roku oberjegermajster wysłał hrabiemu F. E. Falz-Feinowi parę żubrów, które ten próbował u siebie aklimatyzować. W zamian Białowieża otrzymała 4 jelenie. Wiosną wypuszczono ze zwierzyńca na wolność wszystkie jelenie, pozostawiając w nim wyłącznie żubry.

W styczniu 1905 roku do zwierzyńca Pilawin hr. Józefa Potockiego na Wołyniu wyprawiono 3 żubry, a dwa lata później sprowadzono z Kaukazu młodego żubra-byka „Szamila", który po czterech latach zginął, nie pozostawiając po sobie potomstwa.

W 1913 roku Józef Newerly wysłał 4 żubry do carskiego łowiska na Krymie. Żubry tutaj rozmnożyły się i w 1917 roku było ich 9 sztuk. Niestety, stado to zostało wybite przez kłusowników w latach 1917–1919.

Szef białowieskiego łowiectwa od jesieni

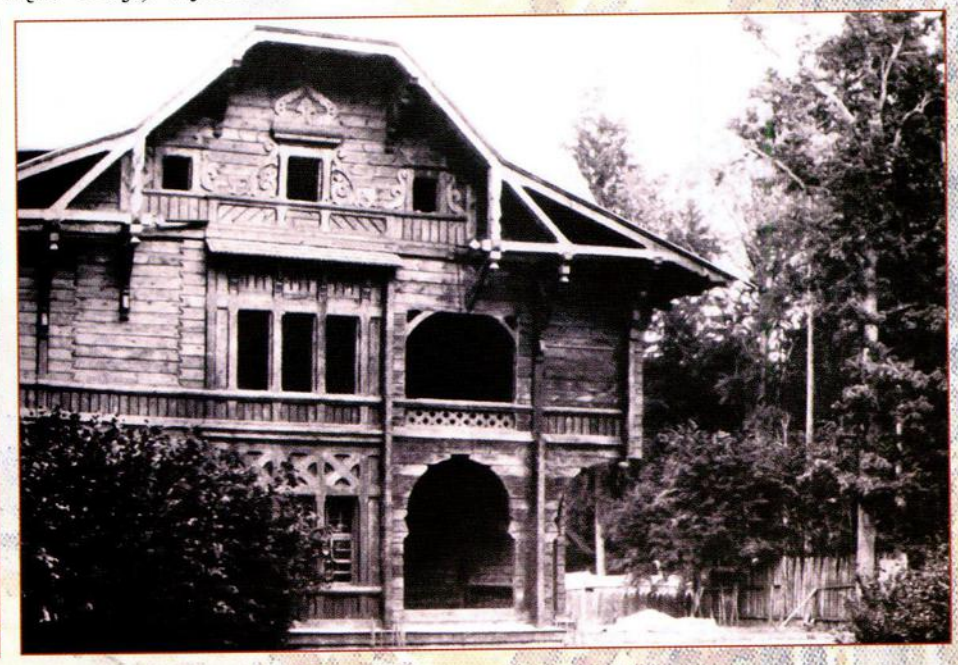

Oberjegiermajster Józef Newerly i jego siedziba - pałacyk w Zwierzyńcu.

1894 roku zajmował się także zakładaniem dróg przeznaczonych do polowań. Drogi miały za zadanie umożliwić dojazd do każdego rejonu Puszczy. Ich łączna długość w 1903 roku osiągnęła 420 wiorst.

W 1896 roku J. Newerly rozpoczął budowę podjazdowych dróg myśliwskich, przeznaczonych wyłącznie do polowań z podjazdu. Najwięcej ich wybudowano w rejonie hajnowskim i starzyńskim – w ciągu tylko jednego roku osiągnęły one długość 57 wiorst.

W puszczy budowano również na szeroką skalę paśniki i szopy na siano. Rozpoczęto regularne rozwożenie karmy ustalonymi drogami leśnymi, przecinającymi masyw leśny w różnych kierunkach. W każdej z pięciu jednostek łowieckich znajdował się centralny skład paszy.

Wzbogacano też bazę pokarmową. W tym celu wprowadzano do puszczy różne nowe gatunki roślin. Dla przykładu – w 1901 roku „zadomowił się" tutaj żarnowiec, albowiem upatrywano w nim doskonałą, całoroczną paszę dla jeleniowatych.

Wzrastający z roku na rok stan zwierzyny już w 1898 roku wymusił na Zarządzie Puszczy zmniejszenie powierzchni pastwisk w lesie do około 28,6 tys. ha. To posunięcie spotkało się z niezadowoleniem zarówno chłopów z okolicznych wsi, jak i samych funkcjonariuszy służby łowieckiej i leśnej. W 1902 roku sytuacja w tym zakresie pogorszyła się na tyle, że funkcjonariuszom obu służb zakazano hodowania większej ilości bydła niż 5 sztuk (dotychczasowa dopuszczalna norma wynosiła 10 sztuk).

Stan żubrów – najważniejszej zwierzyny w Puszczy Białowieskiej – od początku drugiej połowy XIX wieku wykazywał stały spadek, ale już za czasów J. Newerlego zatrzymał się na poziomie ponad 600 sztuk i zaczął wzrastać. Niestety, liczne choroby wybuchające wśród puszczańskiej zwierzyny w latach 1904-1911, wzrost ów skutecznie hamowały. Np. w 1904 roku padły 172 żubry, w cztery lata później – 40, a w 1910 roku – 42 żubry. Padała także inna większa zwierzyna – jelenie, daniele, łosie – w latach 1908-1909 naliczono ich łącznie ponad 1100 sztuk, a w 1910 roku 850 sztuk.

Sytuację żubra w Puszczy Białowieskiej próbował wyjaśnić w latach 1906-1908 prof. Mikołaj Kułagin z Akademii Rolniczej w Moskwie. Przyjechał on do Białowieży ze specjalną komisją, w badaniach uczestniczył także dr Konrad Wróblewski. Ustalono, że główny wpływ na zmniejszanie się liczby żubrów miała w głównej mierze zamiana puszczy w zwierzyniec do polowania. Szkoda, że to ustalenie nie stało się powodem do wprowadzeniem korekt w dotychczasowym systemie gospodarki łowieckiej w puszczy.

Newerly sprawnym organizatorem polowań

Jednym z podstawowych zadań J. Newerlego było oczywiście przygotowywanie oraz prowadzenie carskich i wielkoksiążęcych polowań. To on wybierał odpowiednie oddziały oraz ustalał ich liczbę na każdy dzień polowania. Opracowywał porządek i plan polowania. Wyznaczał linie i stanowiska strzeleckie, zarządzał przecinkę wizurek, a także kierował robotami leśnymi. Szkolił straż łowiecką i leśną oraz naganiaczy,

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz i Józef Newerly (z tyłu).

rekrutujących się z miejscowych chłopów. Wszystkie prace przygotowawcze zatwierdzał zarządca puszczy, ale już samym przebiegiem polowania kierował samodzielnie J. Newerly.

Pierwsze polowanie w Puszczy Białowieskiej, z jakim prawdopodobnie zetknął się nowy oberjegermajster, odbyło się w marcu 1894 roku. Odstrzelono wówczas nadzwyczaj agresywnego żubra, który sprawiał strażnikom wiele kłopotu, przy tym zabijał inne żubry. Niejako przy okazji ustrzelono też drugiego żubra. W polowaniu brali m.in. udział: naczelnik carskich apanaży ks. Leonid Wiaziemski, jego zastępca hrabia Aleksander Berg, książę Dymitr Golicyn i hr. Iwan Tołstoj.

Po raz pierwszy w roli organizatora carskiego polowania wystąpił J. Newerly we wrześniu 1894 roku. Polował wówczas car Aleksander III, któremu towarzyszyli: caryca Maria Fiodorowna, ich syn Mikołaj, wielcy książęta Jerzy, Michał i Włodzimierz Aleksandrowiczowie, królewicz Mikołaj Grecki, generałowie-adiutanci hrabia Iłarion Woroncow-Daszkow i Otton Richter, baron Włodzimierz Frederiks, książę Leonid Wiaziemski. Upolowano wtedy 7 żubrów, 20 łosi, jelenia, 15 saren-kozłów, 33 dziki, 4 lisy i zająca. Białowieski łowczy ze swojego zadania wywiązał się znakomicie.

Kolejne carskie polowanie w Puszczy Białowieskiej odbyło się we wrześniu 1897 roku. Tym razem polował car Mikołaj II, a z nim wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Michał Mikołajewicz, książę Albert Sachsen-Altenburg, minister dworu baron Włodzimierz Frederiks, generałowie-adiutanci Otton Richter i Piotr Hesse, książę Leonid Wiaziemski, generał-major Artur Grinwald, książę Dymitr Golicyn, księżna Aleksandra Oboleńska, fligieladiutant książę Wiktor Koczubej, hrabia Paweł Benkendorf. Upolowano 36 żubrów, 37 łosi, 25 jeleni, 3 daniele, 69 saren-kozłów, 16 dzików, 3 zające, 18 lisów i 2 głuszce. Służba łowiecka puszczy wystąpiła wówczas w nowym umundurowaniu koloru ciemno-szarego z zielonym oblamowaniem, otrzymała też oznakowane dwustrzałowe strzelby.

Car Mikołaj II ponownie przyjechał do Białowieży we wrześniu 1900 roku. Towarzyszyła mu rodzina oraz goście, a wśród nich: wielcy książęta Michał i Włodzimierz Aleksandrowiczowie, Michał i Mikołaj Mikołajewiczowie, królewicz Mikołaj Grecki, książę Albert Sachsen-Altenburg, generał-adiutant hrabia Iłarion Woroncow-Daszkow, minister dworu baron Włodzimierz Frederiks, baron Piotr Hesse, książęta Włodzimierz Golicyn, Artur Grinwald, Wiktor Koczubej, gubernator grodzieński Mikołaj Dobrowolski oraz płk. Aleksander Mosołow. Upolowano 42 żubry, 36 łosi, 53 jelenie, 26 danieli, 325 kozłów, 3 sarny, 138 dzików, 51 lisów, 3 głuszce, 4 jarząbki i 4 słonki.

We wrześniu 1902 roku J. Newerly zorganizował polowanie wielkoksiążęce. Uczestniczyli w nim wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz i wielka księżna Maria Pawłowna oraz kilku innych arystokratów. Upolowano żubra, 3 łosie, 39 jeleni, 12 danieli, 51 sarn-kozłów, 36 dzików, 5 zajęcy, 3 lisy i jarząbka. W kilka dni po polowaniu znaleziono w puszczy jeszcze 3 jelenie, 2 daniele i dzika, które padły

Służba łowiecka i leśna w Puszczy Białowieskiej z końca XIX wieku

od ran odniesionych w czasie polowania. Służba łowiecka puszczy zaprezentowała się po raz pierwszy z sygnałówkami.

We wrześniu 1903 roku odbyło się w Białowieży kolejne polowanie cara Mikołaja II. Uczestniczyli w nim także wielcy książęta Michał i Włodzimierz Aleksandrowiczowie, Mikołaj Mikołajewicz oraz minister dworu hrabia Włodzimierz Frederiks.

We wrześniu 1907 roku Józef Newerly zorganizował polowanie dla wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, któremu towarzyszyła żona – wielka księżna Anastazja Mikołajewna.

Panujące wśród puszczańskiej zwierzyny choroby spowodowały, że car Mikołaj II przez dłuższy czas nie pojawiał się w Białowieży. Przyjechał do niej dopiero we wrześniu 1912 roku. Carowi towarzyszyli: wielki książę Dymitr Pawłowicz, wielka księżna Olga Mikołajewna, książęta Wiktor Koczubej i Sergiusz Biełosielskij-Biełozierskij, hrabiowie Włodzimierz Frederiks i Włodzimierz Orłow, generał-major Aleksandr Drenteln, gubernator grodzieński Wiktor Borzenko oraz inni dostojnicy. Obowiązywało wydane przez cara zarządzenie, że każdy uczestnik polowania może ustrzelić tylko jedną sztukę. Wśród upolowanej zwierzyny naliczono 11 żubrów. Jak się okazało, było to już ostatnie polowanie cara Mikołaja II w białowieskich ostępach.

W styczniu 1913 roku J. Newerly przygotował polowanie dla księcia Monaco – Alberta, który przyjechał do puszczy na specjalne zaproszenie cara. Książę upolował 2 żubry, 4 jelenie i dzika.

Jesienią tego samego roku ponad siedemdziesięcioletni łowczy białowieski urządził ostatnie w swojej karierze polowanie. Wziął w nim udział wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Towarzyszyła mu wielka księżna Anastazja Mikołajewna.

Na zakończenie każdego dnia carskiego czy też wielkoksiążęcego polowania, na dziedzińcu przed pałacem urządzano przegląd ustrzelonej zwierzyny (tzw. sztreki). Prowadził je Józef Newerly ubrany w strój łowiecki. Malowniczości dodawała mu długa siwa broda oraz sprężysta, wyprostowana sylwetka. Składał on w łamanym języku rosyjskim, z czeskim akcentem, raport o ilości ubitych sztuk, następnie podchodził do każdej ustrzelonej sztuki i wskazywał na nią kindżałem (kordelasem). Sztreka odbywała się przy dźwiękach orkiestry, złożonej z funkcjonariuszy służby łowieckiej. Po zdaniu raportu Newerly chował kordelas do pochwy i oddalał się ze swego miejsca. W sztrekach uczestniczyli wszyscy polujący, nie wyłączając cara, a także osoby towarzyszące polującym.

Wielki łowczy wziął jeszcze udział w organizacji muzeum przyrodniczo-łowieckiego w Białowieży, które oddano do użytku w lipcu 1914 roku. Muzeum posiadało rozbudowany dział łowiecki (zwierzęta łowne, trofea myśliwskie). W sierpniu 1915 roku większość jego zbiorów została wywieziona do Moskwy i stamtąd już nie powróciła.

Józef Newerly zakończył pracę w puszczy z końcem 1913 roku. Stanowisko po nim objął w styczniu 1914 roku jego bliski współpracownik – Ewald Bark, który już w pierwszych dniach swojego urzędowania przeprowadził liczenie żubrów. Wykazało ono 727 sztuk, łącznie z niewielką grupą przebywającą w zwierzyńcu. W czer-

Fot. Kira Hakuba

Tablica na mogile Józefa Newerlego na cmentarzu prawosławnym na Woli w Warszawie

wcu tego samego roku nowy oberjegermajster wystosował do Głównego Zarządu Dóbr Apanażowych w Petersburgu obszerny referat, w którym opisał niewłaściwy system hodowlany, uprawiany dotychczas w puszczy. Domagał się przeznaczenia do odstrzału 3,5 tys. sztuk grubej zwierzyny, z wyjątkiem żubrów i łosi. Car Mikołaj II w końcu zrozumiał, że gospodarkę łowiecką w puszczy należy zmienić i w październiku tego samego roku zatwierdził zaproponowaną liczbę do odstrzału, wyznaczając termin jego wykonania do 1 lutego 1915 roku.

Przedwczesna śmierć myśliwca

Nasilające się problemy ze zdrowiem spowodowały, że Józef Newerly wiosną 1914 roku wyjechał na badania lekarskie do Warszawy. Lekarze stwierdzili u niego raka żołądka. Przeprowadzono operację, której jednak wielki łowczy nie przeżył. Zmarł w czerwcu 1914 roku. Rodzina postanowiła pochować go na cmentarzu prawosławnym na Woli.

Igor Newerly w „Zostało z uczty bogów" (Paryż 1986) tak wspomina śmierć i pogrzeb swego dziadka: *To było nie do wiary, taki mocny, nikt by mu nie dał siedemdziesięciu trzech lat, taki żywotny, dopiero co kupował sobie u Kozaków konia z siodłem, nagle rak, operacja w lecznicy warszawskiej i pogrzeb nie na rangę oberjegermajstra jego cesarskiej mości, jakiś zdławiony, roztargniony pogrzeb w zamęcie wielkiej wojny, strzelano akurat do czegoś w niebie nad Warszawą, ludzie chowali się po bramach i pod płóciennymi daszkami u witryn sklepowych, by nie wypatrzył ich niemiecki aeroplan, a ojczym przybył na cmentarz w ostatniej chwili w pełnym bojowym rynsztunku i wszyscy raz po raz zerkali to na trumnę z dziadkiem, to znów na niego, co śpieszył na front nie zdążywszy wyprawić żony i dzieci w bezpieczne miejsce.*

Śmierć starego łowczego odnotował w swoich pamiętnikach także car Mikołaj II, przy okazji krótkiego i ostatniego pobytu w Białowieży 25 czerwca 1915 roku.

Żona Józefa – Frantiszka w chwili śmierci męża była już na wpół sparaliżowana. Przed wybuchem wojny światowej wyjechała razem z córką i zięciem oraz wnukiem do Penzy w Rosji, tam też wkrótce zmarła.

Postać Józefa Newerlego uwiecznił na łamach swego monumentalnego dzieła „Biełowieżskaja puszcza" (Sankt-Petersburg 1903) Georgij Karcow – radca kolegialny, a w przyszłości kamerger dworu imperatorskiego. Wyraził on przy tym wielkiemu łowczemu swą wdzięczność za szczegółowe zapoznanie go ze stanem ówczesnego gospodarstwa łowieckiego w Puszczy Białowieskiej.

Społeczeństwo Białowieży stara się pielęgnować pamięć o Józefie Newerlym oraz jego wnuku Igorze i prawnuku Jarosławie. Niedawno obchodzony był tutaj *Rok Newerlych*. Główne uroczystości odbyły się 5 i 6 kwietnia 2008 roku. Jarosławowi Abramowowi-Newerlemu nadano wówczas tytuł Honorowego Obywatela Białowieży, a Gminnej Bibliotece Publicznej imię jego ojca Igora.

W Białowieży jest miejsce związane z Newerlymi. Na miejscowym cmentarzu zachowała się mogiła kapitana Mikołaja Abramowa (1874-1910) – ojca pisarza Igora Newerlego. Obok znajduje się mogiła Ludmiły Newerly, urodzonej i zmarłej w 1906 roku. Sądząc po nazwisku i roku urodzenia – jest to najpewniej córka jednego z synów Józefa Newerlego.

A jeśli już mowa o potomkach wielkiego łowczego – warto wspomnieć, że w czasie okupacji oraz w pierwszych latach po wyzwoleniu w Białowieży mieszkał i pracował najmłodszy z synów wielkiego łowczego – Jan Newerly. Jego nazwisko znajdujemy m.in. na liście osób biorących udział w odbudowie miejscowej cerkwi, po zbombardowaniu jej przez Niemców 1 września 1939 roku, a także na liście pracowników Parku Narodowego z początku 1945 roku – pracował wówczas na stanowisku adiunkta; jest też adnotacja, że w czasie okupacji był bibliotekarzem w bibliotece niemieckiej.

Piotr Bajko

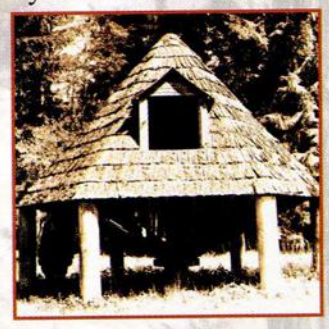

Paśnik z czasów carskich. Fot. Jan Karpiński

Hymny leśne - muzyczne dziedzictwo Lasów Państwowych

W listopadowym numerze z 1932 roku redakcja „Ech Leśnych" poinformowała czytelników o zamiarze zorganizowania w następnym roku „Wszechpolskiego święta sadzenia lasu". Pomysłodawcą był ówczesny redaktor pisma inż. Leonard Chociłowski. Powołano Główny Komitet Organizacyjny, który ustalił, że doroczne „Święto Lasu", później przemianowane na „Dzień Lasu", obchodzone będzie każdego roku w ostatnią sobotę kwietnia. Określił również cele oraz program święta. Po raz pierwszy obchody odbyły się 29 kwietnia 1933 roku. Zaistniała również potrzeba opracowania wymownych akcentów rozpoczynających i kończących te uroczystości. Stąd u L. Chociłowskiego zrodziła się myśl napisania tekstu do „Hymnu leśnego" i „Hasła Leśników". Z różnych obiektywnych względów nie udało się tego szybko spełnić. Dopiero w latach okupacji pomysł ten Chociłowski zrealizował, pracując w prywatnych lasach Nadleśnictwa Stara Wieś w powiecie węgrowskim. Oba teksty powstały z myślą o przyszłych „Dniach Lasu" w wolnej Polsce.

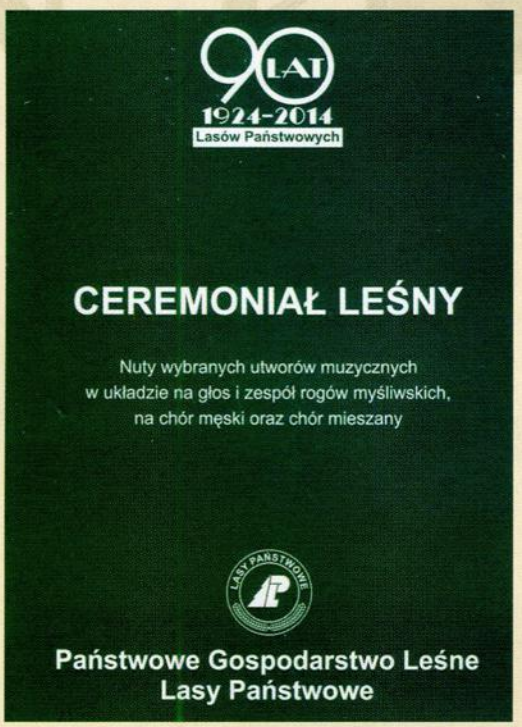

Wznowione po wojnie święto miało równie uroczysty charakter i cieszyło się w społeczeństwie dużą popularnością. Rozkwit tej ważnej akcji propagandowej przypadł na rok 1948. Stało się to za sprawą inż. Franciszka Grychowskiego, pełniącego podwójną funkcję: przewodniczącego Państwowej Rady Leśnictwa oraz przewodniczącego Głównego Komitetu „Dnia Lasu". W związku z przygotowaniami do uroczystej akademii, jaka miała się odbyć w warszawskim Teatrze Polskim pod patronatem najwyższych władz partyjnych i państwowych, Główny Komitet „Dnia Lasu" postanowił nadać tekstom L. Chociłowskiego muzyczną formę. W związku z tym ogłoszono zamknięty konkurs, na który wpłynęły utwory: Witolda Elektorowicza, Jana Gałkowskiego, Leonarda Chociłowskiego i Tadeusza Wiszniewskiego. 25 marca 1948 roku w sali konferencyjnej Ministerstwa Leśnictwa zostały wykonane nadesłane kompozycje. Jury konkursu pod przewodnictwem Ministra Leśnictwa – Bolesława Podedwornego i udziale prezesa Związku Zawodowego Muzyków – prof. Józefa Swatonia uznało, że najciekawszymi kompozycjami pod względem muzycznym są: „Hymn leśny" Tadeusza Wiszniewskiego i „Hasło Leśników" Leonarda Chociłowskiego. Oba utwory zostały opracowane na orkiestrę symfoniczną przez Stefana Rachonia i pod jego dyrekcją nagrane przez Orkiestrę Polskiego Radia w Warszawie.

W 2000 roku dyrektor generalny Lasów Państwowych, w drodze zarządzenia, ustanowił kompozycję Tadeusza Wiszniewskiego do słów Leonarda Chociłowskiego hymnem leśników polskich.

Chwała ci lesie wieczysty, chwała
Chramie praojców, kolebko ludów,
Sławi cię ziemia cała!
Tyś wielki pośród przyrody cudów.
Za dary twoje, za moc i krasę
Cześć ci po wszelkie czasy!
Chwała wam leśne mocarne drzewa.
W słońcu poczęte w rodzącej glebie.
Dzieci Bożego siewu!

Błogosławione, i żeście z siebie.
Ołtarze ducha dźwignęły światu
W świątyniach majestatu.
Szumią od morza po gór szczyty
Bory ojczyste, knieje i gaje.
Hołdy życiu ślą w błękity.
Trwaj wieczny lesie. W Piastowym kraju.
Serce narodu będzie ci strażą.
Niech ci się plon twój darzy!
Hej, Braci leśna pełnij straż.
U skarbów leśnych dźwierzy
Wznoś twórczą dłonią w lasach Macierzy
Wysoko sztandar nasz.

Po wielu latach od czasu ogłoszenia konkursu na hymn leśników Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych wyszła z inicjatywą uporządkowania ceremoniału leśnego, który obowiązywałby podczas różnych, ważnych uroczystości nie tylko środowiskowych. Tego trudnego zadania podjęli się pracownicy Ośrodka Rozwojowo-Wdrożeniowego Lasów Państwowych w Bedoniu. Powstał zbiór nut, w którym m. in. znalazły się utwory ściśle związane z lasem. Zamieszczono wersje na chór męski i mieszany, na śpiew z towarzyszeniem zespołu rogów myśliwskich i na sam zespół rogów myśliwskich. Znalazła się tam kompozycja Tadeusza Wiszniewskiego i Leonarda Chociłowskiego, w tym jego „Hasło Leśników". Prócz tego, światło dzienne ujrzały dwa zapomniane „Hymny leśne", niegdyś zgłoszone na konkurs w1948 roku i odrzucone przez jury; mowa tu o kompozycji autorstwa Witolda Elektorowicza i Jana Gałkowskiego. Zamieszczono również „Hymn Leśników Polskich" ze słowami Stanisława Wyrwińskiego na melodię „Pierwszej Brygady", kompozycję Piaska, Krawczyńskiego i Nowowiejskiego. Oprócz tych historycznych utworów, specjalnie dla Lasów Państwowych i na potrzeby wydawnictwa „Ceremoniał leśny" został napisany „Hejnał Lasów Państwowych" i „Hejnał Leśników Polskich", a także dwie uroczyste fanfary poświęcone patronom „ludzi lasu" „Ku czci św. Eustachego" i „Św. Janie Gwalbercie Patronie Leśników". Wszystkie te utwory wyszły spod pióra Krzysztofa Kadleca. Fanfara „Ku czci św. Eustachego" powstała w 2004 roku, natomiast pozostałe kompozycje zostały utworzone na przestrzeni pierwszego półrocza 2013 roku. Hejnały i fanfary K. Kadleca zostały przez autora opracowane na zespół rogów myśliwskich. Wydanie „Ceremoniału leśnego" w Roku Jubileuszowym 90-lecia Lasów Państwowych (maj 2014) stanowi cenny wkład do leśnej literatury. Jest to pierwsza tego typu książka systematyzująca zasady oraz formy zachowania się leśników i innych osób uczestniczących w uroczystościach organizowanych przez Lasy Państwowe. Uzupełnieniem publikacji jest 78. stronicowy dużego formatu zeszyt, zawierający materiał nutowy utworów w tym: hymnów leśnych, hejnałów leśnych, marszy, fanfar do świętych patronów i wybranych sygnałów myśliwskich. To wszystko zostało nagrane na płycie przez zespół rogów myśliwskich i Zespół Pieśni Myśliwskiej NEMROD działający przy ZO PZŁ w Poznaniu, z książką i zeszytem stanowi całość. „Ceremoniał leśny został wydany przez Ośrodek Rozwojowo - Wdrożeniowy Lasów Państwowych w Bedoniu.

Krzysztof Kadlec

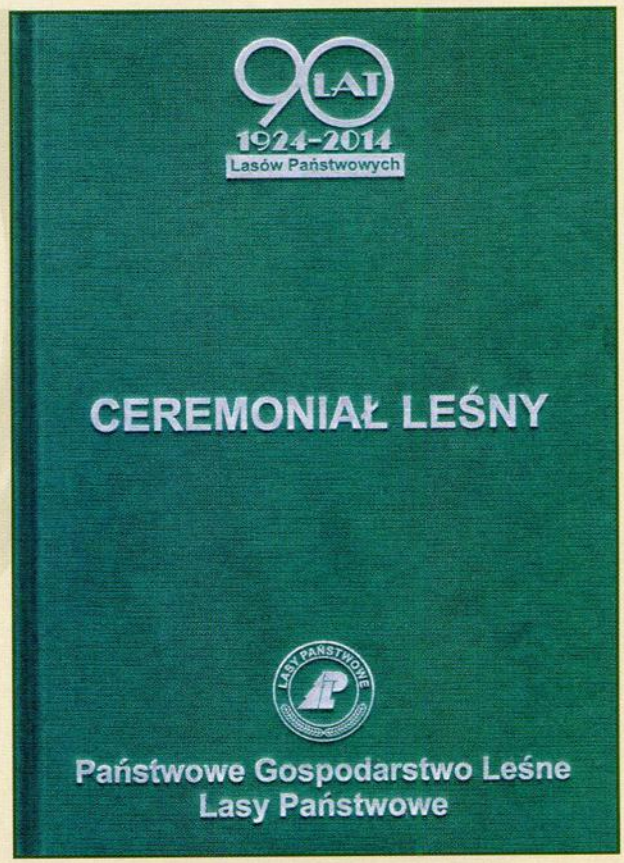

Ze wspomnień Michała Kryspina Pawlikowskiego

Włóczęgi myśliwskie „ze strzelbą na ramieniu" przynosiły Tadeuszowi Irteńskiemu coś więcej, niż zwykłe zaspokojenie pasji łowieckiej. Ileż to fenomenalnych typów kłusowników i gajowych białoruskich dałoby się z lamusa wspomnień wyłuskać! Włóczęgi myśliwskie nie tylko jednak wzbogacały znajomość folkloru. Dawały okazję do poznawania ciekawych ludzi – przede wszystkim myśliwych. Można by grubą księgę napisać wspominając czyny i zasługi takich myśliwych jak Bolesław Świętorzecki i hr. Benedykt Tyszkiewicz z Wiałej. (…)

Tadeusz nie tylko polował, lecz nawet - mimo wielkiej różnicy wieku - był w przyjaźni z panem Henrykiem Weyssenhoffem z Rusakowicz powiatu ihumeńskiego. Myśliwym był miernym, do czego zresztą przyznawał się bez wstydu. Posiadł natomiast jak chyba nikt z naszych pejzażystów, tajemnicę barw, że tak powiem „myśliwskich" - a więc wszelkich odcieni seledynu nieba zimowego, wszelkiego złotogłowia, purpury i rdzy jesieni, wszelkich półtonów zmierzchów i świtów. Do weyssenhoffowskiej maestrii reprodukowania barw myśliwskich doszedł później, acz przy pomocy zgoła innej techniki, Włodzimierz Korsak. Henryk Weyssenhoff, bardzo daleki kuzyn lecz bliski przyjaciel pisarza Józefa, mieszkał i pracował w specjalnie „adaptowanym" świronku w rodzinnych Rusakowiczach nad Ptyczą. W tym świronku pokazywał zaufanym przyjaciołom serię własnych „sekretnych" rysunków oraz kilka osobliwości, jak np. ustnik hebanowy do papierosów w kształcie phallusa.

Opowiadał jak Rosjanin akcyźnik zobaczywszy ten ustnik wykrzyknął ze zgorszeniem: - Czyżby pan miał odwagę wkładać to w usta?!

Obcując z Weyssenhoffem Tadeusz miał sposobność zajrzeć do tajników jego „kuchni" malarskiej. Nieraz zastanawiał się nad zagadką, w jaki sposób pejzażysta malujący „z natury" potrafi uchwycić zmieniające się co kilka minut tony i półtony wschodów i zachodów słońca? Przeglądając szkice ołówkowe Weyssenhoffa rozwiązał tę zagadkę. Weyssenhoff wybierał się na swe wycieczki „krajobrazoznawcze" bez sztalug, farb i pędzla, a po prostu ze strzelbą na ramieniu oraz ze szkicownikiem i ołówkiem w kieszeni. Gdy go zafrapował jakiś piękny fragment nieba i kniei, robił w ciągu paru minut bardzo schematyczny szkic ołówkowy, na którym barwy były - niczym w szekspiromkim teatrze - wyrażone przez napisy „seledyn", „purpura", „stare złoto", „morelowy" itp. Robił nieraz dziesiątki takich szkiców i tylko niewielki ich odsetek stawał się potem obrazami. Samo dobieranie barw i malowanie obrazu odbywało się wiele tygodni później, w ciszy pracowni. Szkic był więc tylko notatką pro memoria, a sam obraz kolorowy tkwił wyłącznie we wzrokowej pamięci artysty. Dużo takich szkiców poszło na marne i nigdy nie stało się obrazami. Henryk Weyssenhoff był bowiem strasznym leniem: malował pięknie lecz mało.

Fragment książki „Wojna i sezon" M. K. Pawlikowskiego. Biblioteka Kultury, Instytut Literacki. Paryż, 1965 r.

Łowiecka prasa regionalna, lokalna i klubowa
(cz I - tytuły zamknięte)

Brak opracowań prasy myśliwskiej, brakuje bibliografii osobowo-podmiotowej (rejestrującej twórczość poszczególnych autorów), osobowo–przedmiotowej (rejestrującej piśmiennictwo dotyczącego poszczególnych osób) i chyba najważniejszej - treściowej (rejestrującej dokumenty wg ich zawartości) w ujęciu tematycznym, ujmującym wszystkie podstawowe działy wiedzy dotyczącej łowiectwa.

W „Kulturze Łowieckiej" z 2012 r. (64) Leszek Szewczyk zaprezentował tytuły prasy stricte łowieckiej centralnej, regionalnej i lokalnej oraz dodatki łowieckie do prasy ogólnej ukazujące się przed II wojną światową. Artykuł uzupełnił w 70. numerze tegoż czasopisma.

O powojennych tytułach prasy regionalnej dowiadujemy się niewiele z Łowca Polskiego, skrupulatnie, za redaktorstwa Józefa Gieysztora, odnotowywanych w rubryce nowości wydawnicze. ŁP zamieszczał także w latach dziewięćdziesiątych krótkie recenzje ukazujących się tytułów regionalnych i klubowych, w większości pióra Stefana Pańtaka.

Na podstawie przeprowadzonej ankiety w ZO PZŁ w 2000 roku oraz w oparciu o nowości prasowe podawane w Łowcu Polskim Krzysztof Mielnikiewicz opracował, zapewne jeszcze niepełną, bibliografię regionalnych i klubowych czasopism łowieckich, wygłosił na ten temat referat podczas sympozjum „Spotkania z kulturą łowiecką" zorganizowanego w Poznaniu w 2001 roku przez Klub Miłośników Języka i Literatury Łowieckiej. Referat zamieszczony jest w publikacji posympozjalnej wydanej w 2002 r. przez Łowca Polskiego.

W referacie tym mówił, że marzeniem niejednego badacza historii łowiectwa, publicysty, kolekcjonera, miłośnika literatury łowieckiej

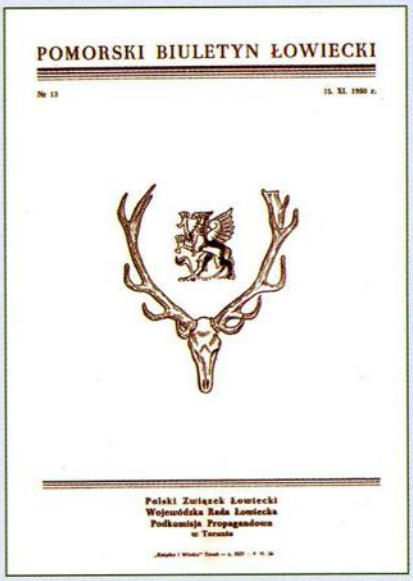

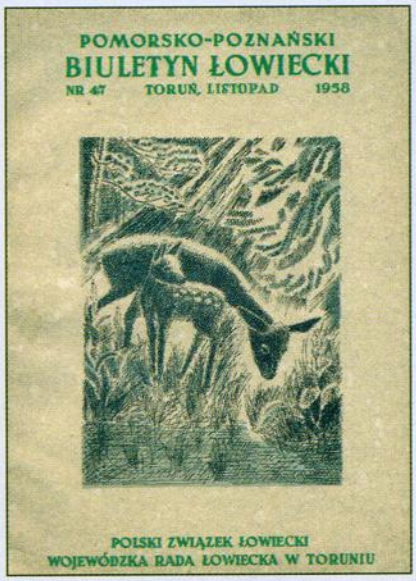

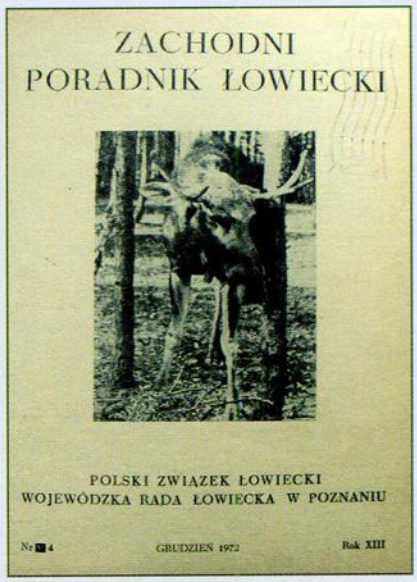

W poniższych opisach tytułów zastosowano następującą kolejność: tytuł, wydawca, okres ukazywania się, nazwisko redaktora naczelnego, format, rodzaj druku.

Pomorski Biuletyn Łowiecki, Pomorska Rada Wojewódzka. Podkomisja Propagandowa w Toruniu; czerwiec 1947 – maj 1951; 1 – 14; Józef Goetz; A4, druk powielaczowy, okładka i środki czarno-białe.
Pomorski – Poznański Biuletyn Łowiecki; Wojewódzka Rada Łowiecka w Toruniu; 1951 -1959; 15 – 48 (zachowana ciągłość numeracji z Pomorskim Biuletynem Łowieckim, na niektórych numerach wydawanych jako jednodniówki brak numeracji); Stanisław Dzięgielewski; A4, druk powielaczowy, okładka dwukolorowa, środki czarno-białe.
Zachodni Poradnik Łowiecki; Wojewódzka Rada Łowiecka w Poznaniu; 1960 - 1972; 1 – 50; Stanisław Dzięgielewski; A4, druk powielaczowy, później offsetowy, okładka i środki czarno-białe.

jest posiadanie pełnej bibliografii literatury i prasy łowieckiej. Pragnieniem zaś każdego bibliofila, miłośnika literatury łowieckiej czy badacza historii i tradycji łowieckiej, jest dostęp do biblioteki cyfrowej z kompletnym zasobem literatury i prasy łowieckiej.

Początki dygitalizacji zasobów bibliotecznych

Cyfryzację, nie tylko prasy myśliwskiej, rozpoczął Krzysztof Daszkiewicz, zamieszczając na stronach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej prasę i literaturę łowiecką samoistną i będącą składnikiem innych wydawnictw prasowych i książkowych. Jest to już biblioteka imponująca, ale niepełna. W toku prac jest digitalizacja biblioteki łowieckiej PZŁ prowadzona przez Leszka Szewczyka. Rozpoczęto już udostępnianie księgozbioru biblioteki na stronie internetowej Polskiego Związku Łowieckiego. Mam nadzieję, że dojdzie kiedyś do wspólnego podlinkowania pozycji bibliotecznych PZŁ, WBC i innych bibliotek zrzeszonych w Federacji Bibliotek Cyfrowych.

We wspomnianym referacie wygłoszonym na poznańskim sympozjum i w artykule wprowadzającym do bibliografii wspomniano o kilku czasopismach, których egzemplarzy nie udało się wówczas odnaleźć. Kilkuletnia współpraca z kolegami zrzeszonymi w KKiKŁ PZŁ: Leszkiem Szewczykiem, Konradem Oleszczukiem i Józefem Ulfikiem doprowadziła do odnalezienia kilku tytułów prasy regionalnej; poszukiwane są pozostałe.

Pierwsze pisma powstały tuż po wojnie

Potrzebę wydawania czasopism regionalnych, dla celów informacyjnych i popularyzujących prawidłowe, etyczne łowiectwo, rozpoczęli tuż po II wojnie światowej działacze myśliwscy z Bydgoszczy, Torunia, Poznania, Rybnika, Wrocławia i Kielc.

W Bydgoszczy od lutego 1946 r. Powiatowe Towarzystwo Łowieckie rozpoczęło wydawanie biuletynu, który niebawem przekształcił się w organ Powiatowej Rady Łowieckiej (nie udało się odnaleźć żadnego egzemplarza pisma).

1 czerwca 1947 r. dr inż. Józef Goetz na powielaczu wydał „Pomorski Biuletyn Łowiecki", który od maja 1951 r., po śmierci założyciela, ukazywał się jako „Pomorsko-

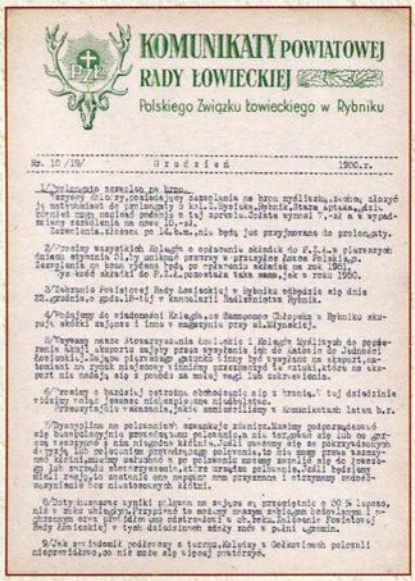
KOMUNIKATY POWIATOWEJ RADY ŁOWIECKIEJ
Polskiego Związku Łowieckiego w Rybniku

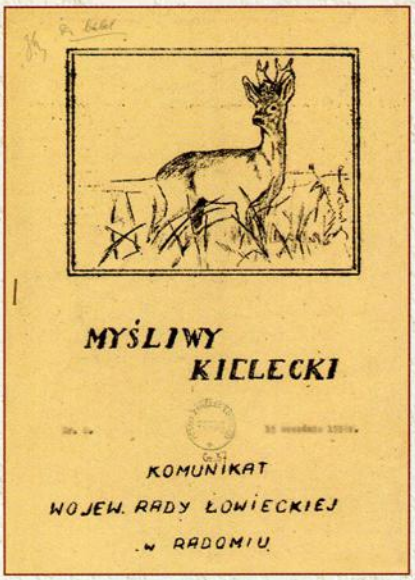
MYŚLIWY KIELECKI
KOMUNIKAT WOJEW. RADY ŁOWIECKIEJ W RADOMIU

ŁOWIECKIE INFORMACJE PRASOWE
/ materiał dla redaktorów /
POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI WARSZAWA NOWY ŚWIAT 35
DZIAŁ PROPAGANDY TEL. 8-46-42 8-47-19

Komunikaty Powiatowej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego w Rybniku
Powiatowa Rada Łowiecka w Rybniku; 1949 - ?, ostatni 35. znany numer z lipca 1952 r.; 1 – ?; Wacław Trawiński; A4, druk powielaczowy, strona tytułowa dwukolorowa, pozostałe czarno-białe.
Myśliwy Kielecki; Wojewódzka Rada Łowiecka z siedzibą w Radomiu; 1950 – 1952; 1 – 5; Leopold Pac Pomarnacki; A4, druk powielaczowy, okładka i środki czarno-białe.
Łowieckie Informacje Prasowe przemianowane w Łowieckie Informacje;
Dział Propagandy Komitetu Wykonawczego PZŁ, później ZG PZŁ; 1951 – 1957 (?); 1 – 61 (?); 1965 – 1970 (?) i w 1973 (?) r.; Ryszard Sujecki; A4, druk powielaczowy, strona tytułowa dwukolorowa, środki czarno-białe lub niebieskie.

Poznański Biuletyn Łowiecki" pod redakcją Stanisława Dzięgielewskiego. Od czerwca 1960 roku S. Dzięgielewski redaguje „Zachodni Poradnik Łowiecki", którego wydawcą była Wojewódzka Rada Łowiecka w Poznaniu.

Od lipca 1950 r. Leopold Pac-Pomarnacki wydaje 5 numerów „Myśliwego Kieleckiego", informatora Radomskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej.

Od końca lat czterdziestych Powiatowe Rady Łowieckie wydają komunikaty mające cechy biuletynów łowieckich. Informuje o nich J. Geysztor w dziale „Nowości wydawnicze" „Łowca Polskiego". Wymienię, dla przykładu, „Komunikaty Powiatowej Rady Łowieckiej" w Rybniku, Nysie (nie znalazłem żadnego numeru), Lublińcu, Katowicach oraz „Periodyczny Okólnik Lubelskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Lublinie".

Warto też nadmienić, że w latach 1951 – 1956 (?) Dział Propagandy Komitetu Wykonawczego PZŁ w Warszawie wydawał na powielaczu regularnie biuletyn pt. „Informacje Prasowe", później „Łowieckie Informacje Prasowe" przeznaczone dla redaktorów polskich mediów. Znany jest jeszcze nr 55 z 12 marca 1956 roku.

Biuletyny, Łowce, Poradniki, Myśliwce obejmują większość okręgów

W kolejnych latach wychodzą tytuły: Wrocławski Biuletyn Łowiecki (1951), *Biuletyn Informacyjno–publicystyczny Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Gdańsku* (1953), *Darz Bór* (1960 – Lublin), *Lubliniecki Informator Łowiecki* (1962), *Komunikaty Katowickiej-Wojewódzkiej Rady Łowieckiej* (1965), *Dolnośląski Biuletyn Łowiecki* (1966), *Darzbór-Wielkopolski Poradnik Łowiecki* (1974), *Myśliwiec* (Kraków 1982), *Biuletyn Informacyjny* (Legnica 1986), *Darz Bór* (Szczecin 1987), *Z Zielonogórskiej Kniei* (1986), *Łowiec Świętokrzyski* (1989), *Echo Puszczy Kurpiowskiej* (1991), *Łowiec Galicyjski* (1993), *Tarnobrzeski Nemrod* (1996), *Łowiec Lubelski* (1996), *Nemrod Gdański* (1997), *Myśliwiec Warmińsko – Mazurski* (1997), *Myśliwiec Kresowy* (2000), *Nemrod* (2000 – Bydgoszcz), *Z Lubuskiej Kniei* (2001), *Zachodni Poradnik Łowiecki* (2001), *Echo Pomorskiej Kniei* (2002), *Hubertowe Bractwo* przekształcone w *Hubertusa Legnickiego* (2001), *Łowiec Tarnowski* (2003), *Silvanus Chelmensis* (2007), *Mazowiecki Magazyn Łowiecki* (2008), *Krakowski Biuletyn*

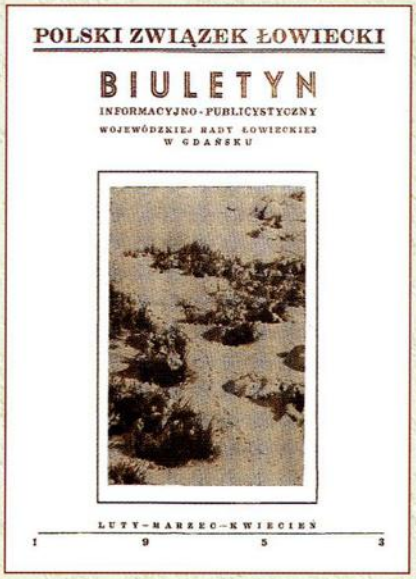

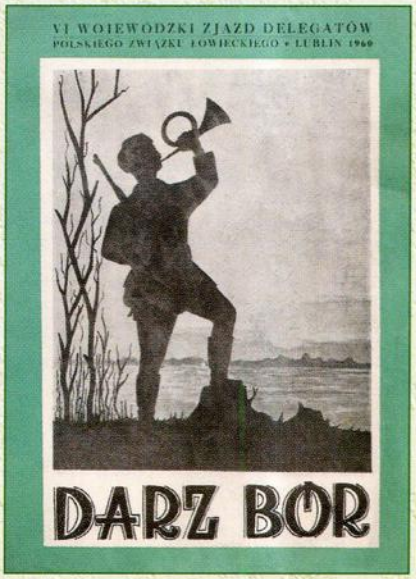

Wrocławski Biuletyn Łowiecki; Sekcja Propagandy i Oświaty Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej; 1951 r.; 3; Stefan Sochocki; A4, druk powielaczowy, okładka i środki czarno-białe.
Biuletyn Informacyjno – publicystyczny Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Gdańsku; Sekcja Propagandy i Oświaty Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej; Brak danych.
Darz Bór; Prezydium Wojewódzkiej Rady Łowieckiej w Lublinie; Bogumił Mikulski, Ryszard Wnuk i in.; 1960 r., 1966 r., 1969 r., 1973 r.; 4; A 4, okładka dwukolorowa, środki czarno-białe.

Łowiecki (2010 - wydawnictwo internetowe), *Łowiec Turniejowy* (Częstochowa 2010), *Gwarectwo Myśliwych* (2011), *Z Kniei* (2012), *Bialskopodlaski Rocznik Łowiecki* (2013), *Myśliwiec Krakowski* (2013).

Również nieliczne Koła Łowieckie wydają czasopisma (roczniki, kwartalniki) będące swoistą kroniką, do której w każdym czasie może sięgnąć każdy z jego członków. Znane mi są biuletyny kół: *Krogulczyk* z Lublina, *Słonka nr 4* z Poznania, *Z Podlaskiej Dąbrowy* - Biała Podlaska.

Wydawanie wszelkiej prasy, w tym łowieckiej, w latach powojennych nie było łatwe z kilku powodów:
- brak papieru i urządzeń technicznych (maszyny do pisania, powielacze),
- cenzura (chodziło raczej o konieczność cenzurowania tekstów niż o treści artykułów),
- niewielu myśliwych z bogatym dorobkiem redaktorsko – piśmienniczym, chciało angażować się w działalność społeczną.

Prasa lokalna płaszczyzną wymiany doświadczeń

W miarę upływu czasu, w wyniku postępu technicznego, zwłaszcza komputeryzacji i taniego druku cyfrowego powstawało coraz więcej czasopism łowieckich. Zespoły redakcyjne oczekiwały, że łamy czasopism staną się płaszczyzną wymiany doświadczeń między myśliwymi, miłośnikami przyrody i zarządami kół łowieckich. Oddawały kolumny myśliwym i sympatykom łowiectwa na wspomnienia myśliwskie, komentarze, prezentację twórczości artystycznej, kolekcjonerskich zbiorów, sylwetek myśliwych – słowem na wszystko, co godne jest prezentacji i upowszechnienia w imię pokazania i zrozumienia sensu nowoczesnego łowiectwa, przepełnionego troską o zachowanie i pomnażanie zasobów przyrody, łowiectwa etycznego, w którym polowanie i strzał jest uwieńczeniem wieloletnich wysiłków hodowlanych.

Oczekiwania zespołów redakcyjnych określały artykuły wstępne zamieszczone w pierwszych numerach czasopism. Były one bardzo podobne. Najogólniej można by je zawrzeć w stwierdzeniu: utrwalamy, „by czas nie zaćmił i niepamięć", wszystko to,co czynimy z pasją i pełnym oddaniem dla polskiego łowiectwa. W pierwszych periodykach zdecydowanie dominowała tematyka związana z gospodarką łowiecką i biologią zwierząt łownych. Później przedstawiano jubileusze związku, kół łowieckich, pokazywano sylwetki zasłużonych

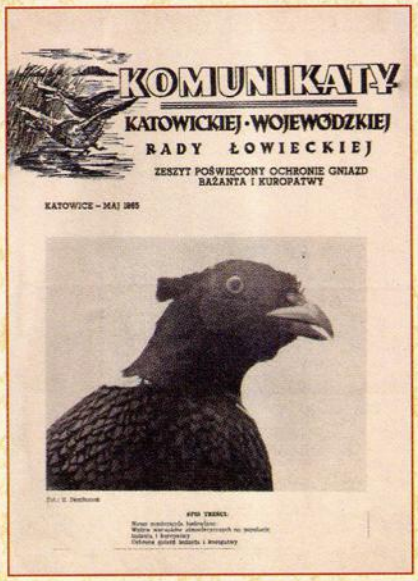

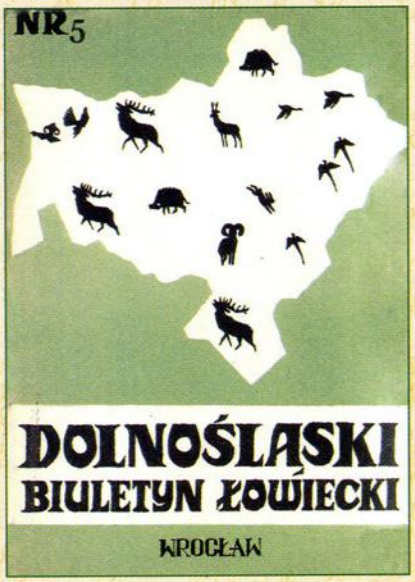

Lubliniecki Informator Łowiecki; Powiatowa Rada Łowiecka w Lublińcu; 1962 r., 1965, 1969 r.; 3; Edward Goszyk; A4, druk powielaczowy, okładka i środki czarno-białe.
Komunikaty Katowickiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej; WRŁ w Katowicach; 1964 r., - ? r.; Erwin Dembiniok, Jerzy Niewodowski; A4, druk powielaczowy, okładka i środki czarno-białe.
Dolnośląski Informator Łowiecki; ZW PZŁ we Wrocławiu; 1966 r. – 1970 r.; 5; Lucjan Wilczyński, Jerzy Derubski; A5, druk offsetowy, okładka dwukolorowa, środki czarno-białe.

myśliwych, historię łowiectwa regionalnego, wreszcie ochronę przyrody. Od początku informowano myśliwych o dokonaniach i zamierzeniach lokalnych organizacji łowickich. W ostatnich latach dominują: informacje o działalności organizacyjnej, historia i kultura łowiecka (imprezy rocznicowe, hubertowskie, festiwale, kolekcjonerstwo, wspomnienia, ochrona przyrody)

Przeglądając kilkudziesięcioletni dorobek łowieckiej prasy lokalnej i kilkuletni klubowej, trzeba przyznać, że oczekiwania wydawców spełniły się, aczkolwiek niektóre tytuły borykały się z pozyskaniem atrakcyjnych, najbardziej oczekiwanych wieści od zarządów kół i myśliwych oraz z trudnościami finansowymi.

W latach 1949-1950 ówczesne władze nie zezwoliły na wydawanie „Przeglądu Łowieckiego" - organu czterech województw Wielkiego Pomorza (gdańskiego, pomorskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego). Te i inne przyczyny spowodowały okresowe zachwianie częstotliwości wydawania większości czasopism. Niektóre tytuły, przedstawione w niniejszym artykule, przestały się ukazywać.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bezinteresowność niemal wszystkich wydawców i redaktorów. Autorom artykułów, grafikom, członkom zespołów redakcyjnych starczyło polskie „dziękuję", okraszone naszym pięknym pozdrowieniem „darzbór!".

Układ treściowy większości tytułów nadal jest dowolny, chociaż w niektórych wydawnictwach daje się zauważyć starania o zachowanie stałości i kolejności działów tematycznych. Układ treści wynika z różnorodności poruszanej tematyki i szczupłości teki redakcyjnej czasopism.

Materiały prezentowane w omawianych wydawnictwach w zdecydowanej większości dotyczą tematyki lokalnej lub regionalnej, obejmującej jeden lub kilka sąsiadujących okręgów.

Własne bardziej interesujące

Zespoły redakcyjne słusznie wychodzą z założenia, że opisane w niej wydarzenia miejscowe lub klubowe są dla czytelników niejednokrotnie ważniejsze niż centralne. Dlaczego ? Bo ciekawsza jest walka z „własnymi" kłusownikami niż „cudzymi", przyjemniej czytać o wizycie władz łowieckich we własnym regionie niż na drugim końcu Polski, bardziej interesuje jubileusz własnego lub sąsiedzkiego koła łowieckiego niż nieznanego. Z większym

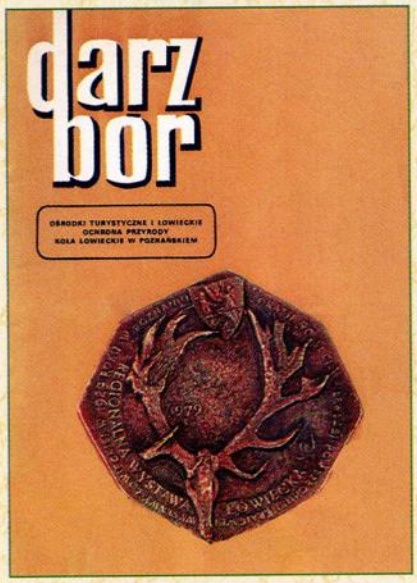

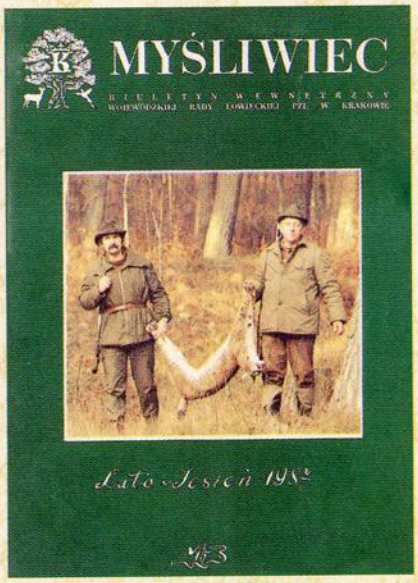

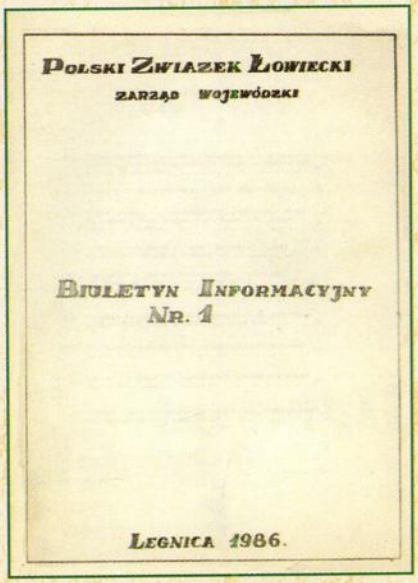

Darzbór; WRŁ w Poznaniu i PWRiL w Poznaniu; 1974 r. – 1980 r.; 6; Bogusław Fruziński z zespołem; A4, druk offsetowy, okładki i rozkładówki kolorowe, środki czarno-białe.

Myśliwiec; Wojewódzka Rada Łowiecka w Krakowie; 1982 r. – 1990 r.; 18; Marek Piotr Krzemień; A4, A5, druk kserograficzny, okładki kolorowe, środki czarno-białe.

Biuletyn Informacyjny; Zarząd Okręgowy PZŁ w Legnicy; 1986 r. – 1990 r.; 10; Zbigniew Korpaczewski; A5, druk kserograficzny, okładki i środki czarno-białe.

zaangażowaniem emocjonalnym czyta Mazowszanin w „Mazowieckim Magazynie Łowieckim" o Hubertusie Węgrowskim, niż w innym czasopiśmie o Rykowisku Galicyjskim, zaś członkowi Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej przyjemniej czyta się o żywocie św. Huberta zilustrowanym rzadkimi odznakami, oznakami czy znaczkami pocztowymi niż wielokrotnie powielanymi, znanymi obrazami lub grafikami.

Nasza prasa lokalna informuje czytelników także o ważnych wydarzeniach krajowych – zjazdach, jubileuszach, wydarzeniach kulturalnych, pokazując w nich udział miejscowych działaczy łowieckich.

Większość wydawanych periodyków może poszczycić się dziś dobrym lub bardzo dobrym poziomem edytorskim. Pisma startujące najwcześniej systematycznie podnosiły jakość graficzną inne utrzymują dobry poziom graficzny od początku istnienia, jeszcze inne, zwłaszcza te ostatnio wydane, wystartowały z wysokiego pułapu graficznego i utrzymują go skutecznie.

Pisma lokalne wraz z „Łowcem Polskim", z którym nie konkurują i dla którego nie stanowią konkurencji, tworzą kronikarski zapis polskiego łowiectwa. Bez pism lokalnych zapis ten byłby niepełny. „Kultura Łowiecka" z życzliwością informuje swoich czytelników o powstawaniu lokalnych pism łowieckich, zaprasza do ich lektury i życzy rozwoju.

Łowieckie periodyki lokalne są organami okręgowych organizacji łowieckich. Fakt ten oraz przekonania wydawców i autentyczne zaangażowanie członków zespołów redakcyjnych i rad programowych w budowę nowoczesnych struktur łowieckich powodowały, że linie programowe tych pism pokrywały i pokrywają się z pryncypiami określonymi przez kolejne Krajowe Zjazdy Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego. Wszystkie tytuły związkowej prasy regionalnej sprzeciwiały się próbom rozbicia PZŁ, stały i stoją na stanowisku obrony polskiego modelu łowiectwa.

Przed prezentacją poszczególnych czasopism należy oddać szacunek zespołom redakcyjnym za bezinteresowne dokumentowanie wszelkich przejawów organizacyjnego życia łowieckiego w wielu okręgach, władzom okręgowym i centralnym podziękować za wspieranie tych działań.

Krzysztof Mielnikiewicz

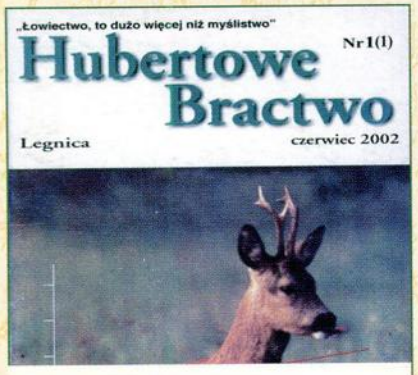

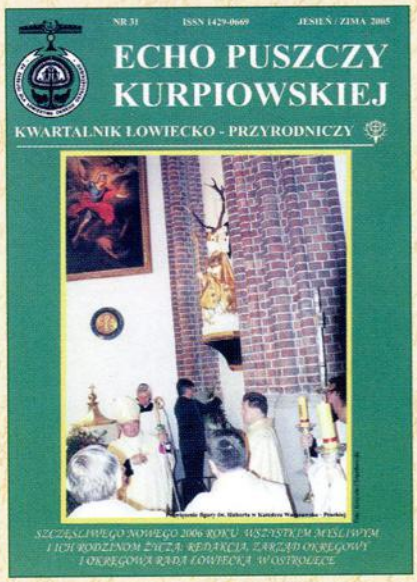

Hubertowe Bractwo od numeru drugiego **Hubertus Legnicki;** Zarząd Okręgowy PZŁ w Legnicy 2002 r. - 2009 r.; 11; Zbigniew Korpaczewski, Adam Wacz; A5, druk kserograficzny, okładki i środki czarno-białe, kolorowa wkładka.

Echo Puszczy Kurpiowskiej; Komisja Etyki i Tradycji Łowieckich ORŁ w Ostrołęce; 1991 r. - 2005 r.; 25; Krzysztof Mielnikiewicz; A4, druk offsetowy, okładki i środki czarno-białe lub kolorowe.

Biuletyn Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu; Stacja Badawcza PZŁ w Czempiniu; 1992 r. - 1993 r.; 8 numerów w 5 zeszytach; R. Kamieniarz, M. Panek; A5, offset, okładki dwukolorowe, środki czarno-białe.

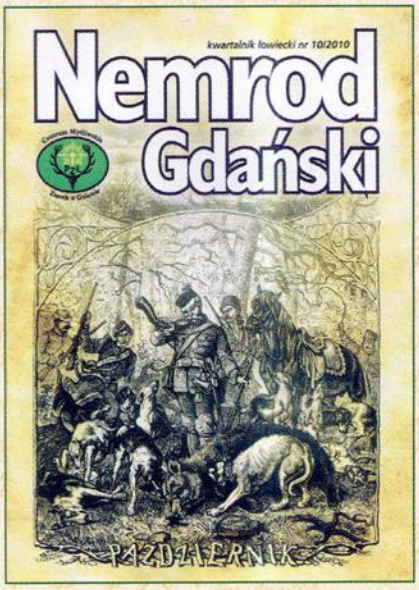

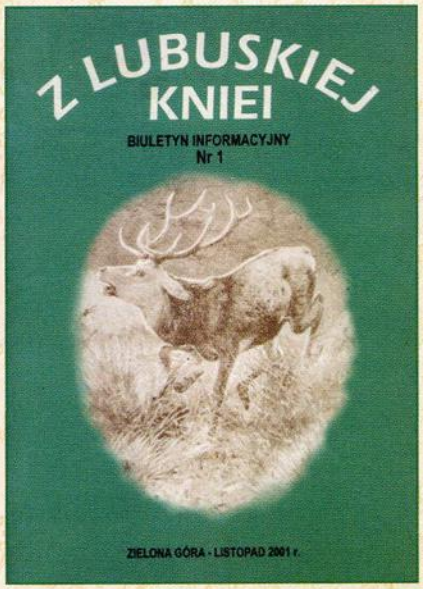

Nemrod Gdański; Centrum Myśliwskie Zamek Gniew; 1997 r. - 2009 r.; 10 numerów w tym 3 specjalne; Andrzej Lipka; A4, druk kserograficzny czarno-biały, wydania specjalne - druk offsetowy w kolorze.

Z Lubuskiej Kniei; Zarządy Okręgowe PZŁ w Gorzowie Wlkp i w Zielonej Górze; 2001 r. – 2002 r.; 2; Redakcja zespołowa; B5, okładki kolorowe, środki jednokolorowe (sepia).

Prasa klubowa i kół łowieckich

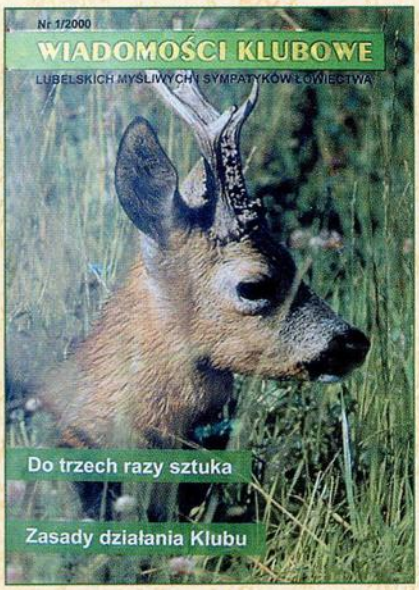

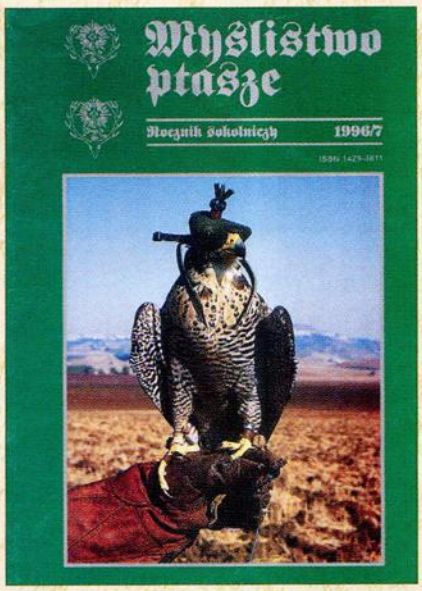

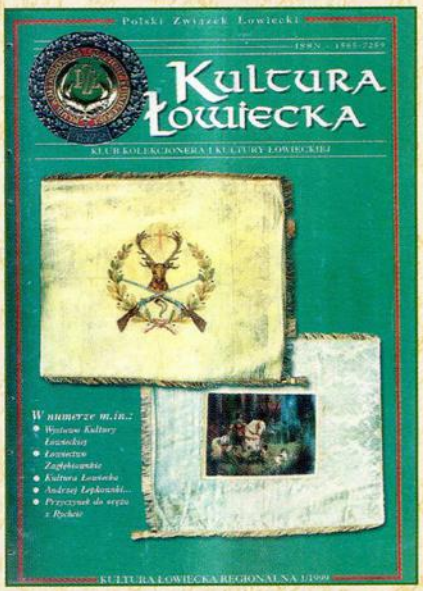

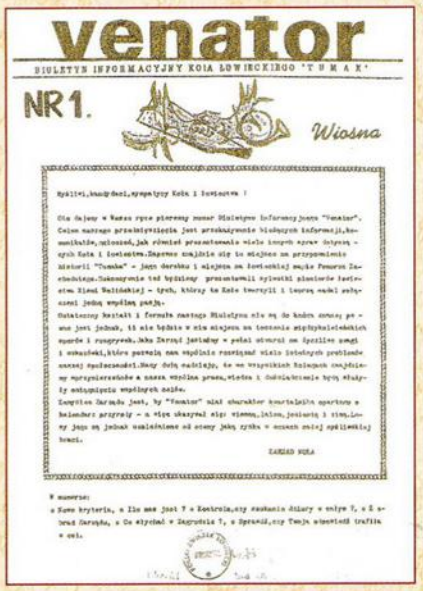

Myślistwo Ptasze; Rocznik sokolniczy; Krajowy Klub Sokolników i Ochrony Ptaków Drapieżnych; „Gniazdo Sokolników"; 1995-2002; 5; Sławomir Sielicki, Krzysztof Staniszewski; A4; okładka kolor, środek czarno – biały, offset.

Kultura Łowiecka; Wydanie regionalne (katowickie) Biuletynu KKiKŁ PZŁ, 1993-2003; 3; B5; Leszek Krawczyk; okładka kolor, środek czarno-biały, offset.

Kultura Łowiecka; wydani regionalne kolekcjonerów grupy śląskiej w Kędzierzynie Koźlu, 2 numery w 1992 i 2002 r.; B5, okładka i środek w kolorze, offset; redaktor koordynujący Mirosław Szubiński.

Wiadomości klubowe; Lubelski Klub Myśliwych „Darz Bór"; 2000 – 2003; 5; okładka kolorowa, środek czarno-biały, Andrzej Łacic; B5 lub A5, druk offsetowy lub kserograficzny

Venator; Biuletyn Informacyjny Koła Łowieckiego „Tumak"; Koło Łowieckie „Tumak" w Świnoujściu; 1994-999; 11; Mirosław Bursa; A4, okładka i środek czarno – biały, druk kserograficzny.

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

KARTKI POCZTOWE CAŁOSTKI Z POCZTOWEGO PLANU EMISYJNEGO

Z cyklu *Zwierzęta w polskich ZOO,* 28 lutego 2013 r. Poczta Polska wydała 4 kartki pocztowe z nadrukowanym znaczkiem opłaty priorytetowej za 2,35 zł (całostki pocztowe). Spośród tych kart Cp 1631 przedstawia na znaku opłaty niedźwiedzia brunatnego (Ursus arctos).

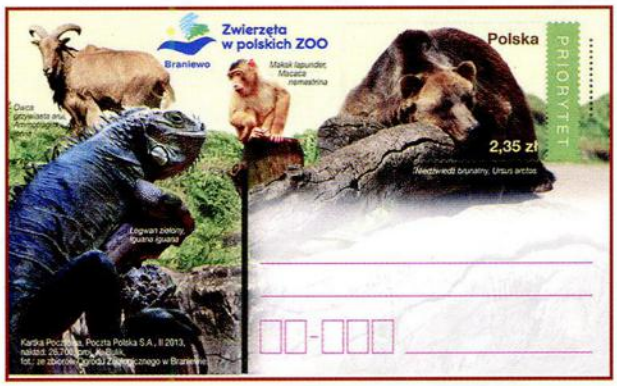

10.02.2014 r. w tejże serii wyemitowano kolejne 4 kartki dla przesyłek priorytetowych. Spośród nich kart dwie Cp 1659 i Cp 1660 przedstawiają na znaku opłaty niedźwiedzia brunatnego (Ursus arctos) i rysia (Lynx, lynx). Kartki ilustrują zwierzęta łowne (jeleń szlachetny, jenot, jarząbek - symbol *Parku Dzikich Zwierząt* im. Benedykta Dybowskiego w Kadzidłowie, łoś i chronione (wilk, puszczyk mszarny, bocian biały - symbol ZOO w Bydgoszczy). Kartki wydano w nakładzie po 125 000 szt. każdej. Projekt Karol Tabaka.

Kartkom towarzyszyły datowniki okolicznościowe. W Urzędzie Pocztowym Ruciane Nida stosowano datownik z rysiem, a w Urzędzie Pocztowym w Bydgoszczy z niedźwiedziem brunatnym.

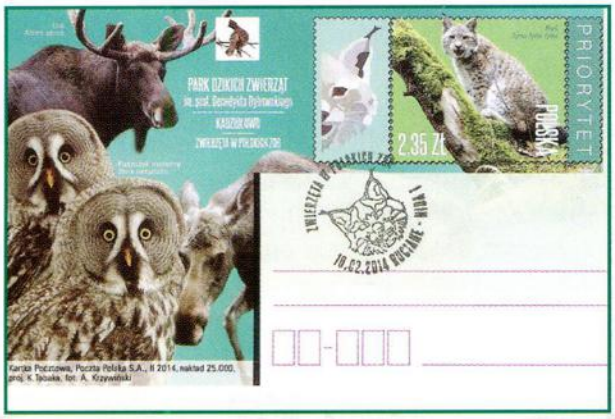

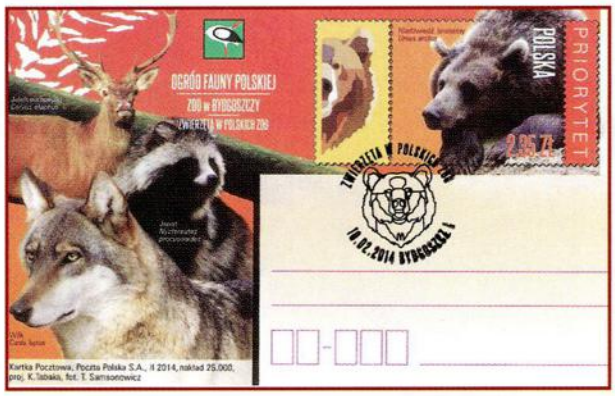

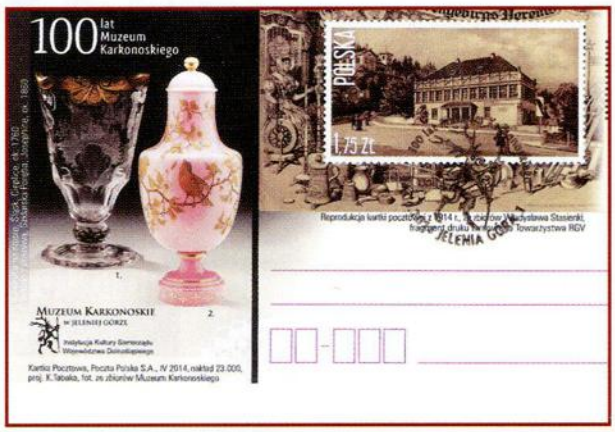

14 kwietnia 2014 r. weszła do obiegu całostka z okazji 100 - lecia Muzeum Karkonoskiego. Na ilustracji przedstawiono eksponaty muzealne, w tym szklanicę i wazon z elementami flory i fauny, Huta Josephine w Szklarskiej Porębie, ok. 1860 r.) oraz oznakę muzeum - Rzepióra. Projekt karty Karol Tabaka, nakład 23000 szt.

Rzepiór (Liczyrzepa, duch Gór, Karkonosz, Rzepolicz) to postać fantastyczna, bohater licznych legend związanych z obszarem Karkonoszy). Na datowniku okolicznościowym stosowanym 14. 04.2014 roku w UP w Jeleniej Górze Rzepiór ma postać krzyżówki jelenia z gryfem, podpierającej się kosturem.

KARTKI BEZNOMINAŁOWE I TEMATYCZNE DATOWNIKI

2.01.2014 r. wszedł do obiegu datownik ozdobny z wymienną datą wydany z okazji 700-lecia nadania praw miejskich Łobżenicy. Będzie on stosowany do końca 2014 r. Rysunek na stemplu przedstawia odyńca, zwierzę herbowe tego miasta. Stemplowi towarzyszy karta beznominałowa.

16.06.2014 r. w Urzędzie Pocztowym w Trzebini stosowany był datownik okolicznościowy z okazji Okręgowej Wystawy Filatelistrycznej „Flora i fauna". Po 16.07.2014 datownik można uzyskać w Biurze Filatelistyki i Handlu, ul. Wacława Moritza 2, 20 - 900 Lublin .

ZNACZKI PERSONALIZOWANE

Z okazji 20-lecia biuletynu „Kultura Łowiecka" redakcja wydała znaczek personalizowany, na którym widnieje jedna z wcześniejszych okładek pisma oraz okres wyznaczający jubileusz. Walory zostały przekazane prezesom oddziałów do dystrybucji kolekcjonerom, którzy je zamówili.

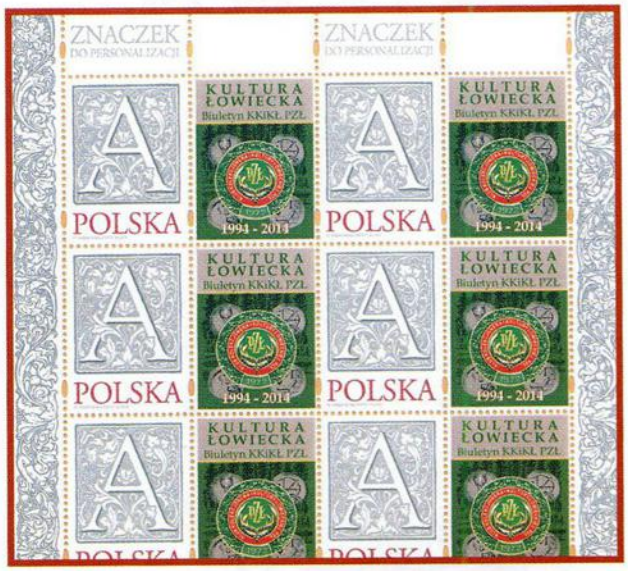

Z inicjatywy redakcji *Kultury Łowieckiej*, w uzgodnieniu z zarządem KKiKŁ PZŁ zaprokektowana została seria spersonalizowanych znaczków opłaty pocztowej. Zamówienia na znaczki (1/3 arkusza, 2/3 arkusza, cały arkusz lub dowolną liczbę arkuszy) można zamawiać zbiorowo tylko przez oddziały klubu wpłacając do końca września należność na konto podane w stopce kwartalnika. Cena arkusza, uwzględniająca projekt, wynosi 56, 70 zł.

Krzysztof Mielnikiewicz

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY

1. **Oznaka z okazji 60 - lecia KŁ Knieja w Majdanie Królewskim,** 2013 r., odlana metodą traconego wosku, 32x42 mm.
2. **Oznaka z okazji 60 - lecia KŁ Jarząbek w Ustrzykach Dolnych**, 2013r., odlana metodą traconego wosku, oksydowana, 27x32 mm.
3. **Oznaka z okazji 50 - lecia Koła Łowieckiego Jastrząb w Krakowie,** 2012 r., wybita z blachy mosiężnej, lakierowana, 31x40 mm.
4. **Oznaka z okazji 50 - lecia KŁ nr 57 Diana w Wołowie,** 2012 r., wykonana z blachy mosiężnej z nałożonym sitodrukiem, żelowana, 28x49 mm.
5. **Oznaka z okazji Regionalnego Konkursu Wyżłów Wielostronnych w Ropczycach**, 2012 r., odlew ciśnieniowy ZnAl, srebrzony i oksydowany, 54x31 mm.
6. **Oznaka z okazji 60 - lecia KŁ Ryś w Kłobucku**, wybita w 2013 r. z blachy mosiężnej, oksydowana, 26x26 mm.
7. **Oznaka z okazji 60 - lecia KŁ Odyniec w Iławie,** 2013 r., odlana metodą traconego wosku, ø 35 mm.
8. **Oznaka z okazji Konkursu Pracy Wyżłów** w klasie wielostronnej w Ropczycach, 2013 r., odlew ciśnieniowy ZnAl, srebrzony i oksydowany, 46x38 mm.
9. **Oznaka KŁ Ryś w Rymanowie** z okazji 65-lecia, 2013 r., odlana metodą traconego wosku, 28x29 mm.
10. **Oznaka z okazji 50 - lecia KŁ Kszyk w Krakowie** odlana metodą traconego wosku, srebrzona, 2012 r., 35x45 mm.
11. **Oznaka z okazji 60 - lecia KŁ Sylwan w Krakowie,** 2013 r., wybita z blachy mosiężnej, częściowo srebrzona, średnica 37 mm.
12. **Oznaka KŁ Nad Okszą w Nowej Wsi**, rok zał. 1947, wykonana metodą traconego wosku, srebrzona i oksydowana, 35x46 mm.

Bogdan Kowalcze

Z mojej półki

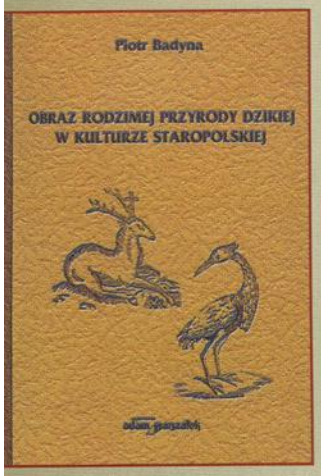

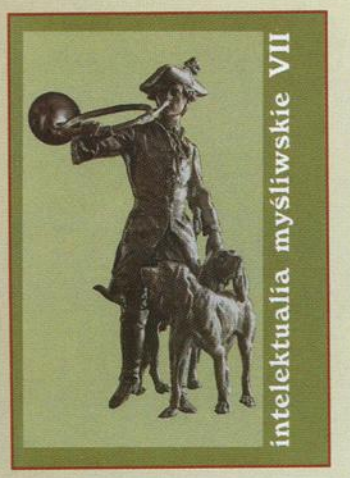

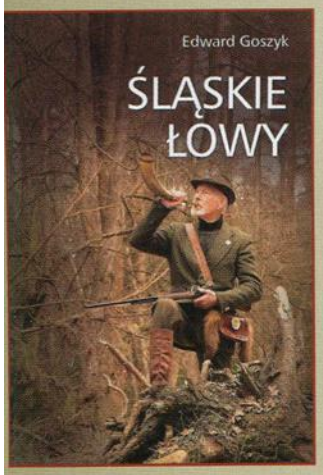

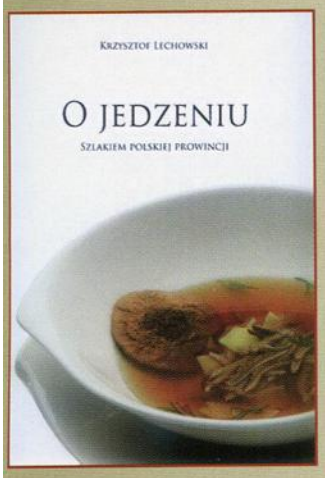

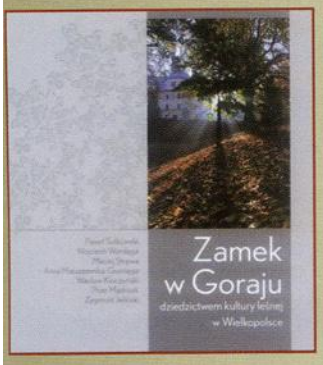

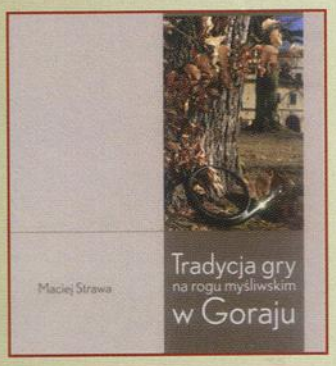

Piotr Badyna „Obraz rodzimej przyrody dzikiej w kulturze staropolskiej". Wybrane zwierzęta łowne w dziełach ks. Krzysztofa Kluka i Jakuba K. Haura." Toruń 2013. Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 370; okł. brosz.,22,5 cm. ISBN 978-83-7780-786-6. Rekonstrukcja obrazu gatunków zwierząt łownych opisanych w dziełach dwóch znanych przyrodników.

Intelektualia myśliwskie VII. Materiały VII sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 7 września 2013. Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 2014. Wydanie I. s. 226/2/, ilustr.; okł. tw. lakier., 21 cm. ISBN 978-83-929426-6-5. Jak zwykle wiele ciekawych materiałów m.in. A. Dobiecha i P. Śliwińskiego obszerny tekst z licznymi ilustracjami „Jankowscy – myśliwi Dalekiego Wschodu z przełomu XIX i XX wieku".

Edward Goszyk „Śląskie łowy". Brak miejsca i roku wydania. Wydawnictwo MIRCZUMET. s. 344, ilustr.; okł. brosz. lakier., 23,5 cm. ISBN 978-83-63794-03-3. Rzecz o historii śląskiego łowiectwa. Wiele ilustracji o charakterze dokumentalnym, oraz pięknych rysunków pełniących rolę ozdobników autorstwa Jarosława Janickiego. Obaj koledzy - E. Goszyk i J. Janicki są leśnikami i członkami KKiKŁ PZŁ.

Jan Mielżyński. „Bolesław Jakub Kostkiewicz. Ułan. Leśnik. Myśliwy". Zielona Góra 2014. Brak wydawcy. Wydanie I. Wydrukowano 300 egz, w tym 50 numerowanych od 1 do 50. s. 188, ilustr.; okł. brosz., 21 cm. ISBN – brak. Biografia nestora polskiego łowiectwa, wzbogacona wieloma wspomnieniami ludzi, którzy mieli z nim kontakt. B.J. Kostkiewicz zmarł w 2011 roku w wieku 103 lat.

Bogusław Bauer „Strzelectwo myśliwskie oczami kolekcjonera". Krajowy Konkurs Kół Łowieckich im. płk. Ignacego Stachowiaka. Wydano z okazji 30-lecia zawodów 1985 – 2014. Gostynin 2014. Wydawca: Oficyna Wydawnicza Oikos Sp. z o.o. Wydanie I. s. 35/1/, ilustr.; okł. brosz. lakier., 21 cm. ISBN 978-83-939374-0-0. Praktycznie wszystko na temat Krajowego Konkursu zilustrowane oznakami z zawodów i innymi pamiątkami kolekcjonerskimi.

Krzysztof Lechowski „O jedzeniu. Szlakiem polskiej prowincji." Brak miejsca i roku wydania. Wydawca: Agencja Reklamy TEST Sp. z o.o. s. 351/9/, ilustr.; okł. tw., 30,7 cm. ISBN 978-83-63264-05-5. „Dziczyzna, grzyby, owoce leśne – jak rozumieć i smakować las" wyjaśnia, co kryje się na kartach tej pięknie wydanej „księgi". Rzecz dla zawodowców i amatorów, a na pewno smakoszy dobrego i zdrowego jedzenia.

Maciej Strawa „Tradycje gry na rogu myśliwskim w Goraju". Goraj – Zamek, 2014. Wydano na zlecenie *Stowarzyszenia Inicjatywa Gorajska*. Wydawca: Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Reklamowe TONGRAF. Nakład 1000 egz. s. 216, ilustr.; okł. tw. lakier., 22,5 cm. ISBN 978-83-62581-05-4.

Paweł Sułkowski, Wojciech Wardęga, Maciej Strawa, Anna Matuszewska-Gumięga, Wacław Kluczyński, Piotr Mądrzak, Zygmunt Jeliński. „Zamek w Goraju dziedzictwem kultury leśnej w Wielkopolsce". Goraj – Zamek, 2014. Wydawca jak wyżej, s. 204, ilustr.; okł. tw. lakier., 22,5 cm. ISBN 978-83-62581-96-2.

Andrzej W. Głowacki

Podpatrzone na aukcjach

Tabakiera z obustronnymi reliefami myśliwskimi sygnowana Huguenin Freres, XIX wiek, srebro pr. 840 ze złoceniami, stan bardzo dobry, średnica 46,6 mm, grubość 13,4 mm, waga 25,5 g, Cena 2800 zł, kup teraz 3500 zł. Aukcja w toku na Ebayu.

Rzeźba Diany z upolowanymi ptakami i włócznią w ręku. Sygnowana Bronze Garanti Paris J.B. Deposee. Cokół marmurowy. Wymiary: wysokość 33,5 cm, średnica podstawy 12,5 cm. Sprzedawana w opcji kup teraz. Cena 590 zł. Aukcja w toku.

Julian Fałat, „Na stanowisku", drzeworyt sztorcowy, papier, grafika sygnowana. Rysunek na klocku drzeworytniczym wykonał J. Fałat, rytował Bernhard Schütz (sygnatura znajduje się w pobliżu sygnatury Fałata - „Bernh. Schütz. X.A.).; 12,8x23,8 cm, stan idealny, certyfikat. Cena wyw. 1 zł, sprzedany za 938 zł, 13 licytujących.

Para dużych kinkietów porcelanowych ze scenami polowań, wg Eliasa Ridingera. Okres Pfeiffer (1924 - 1934), Miśnia, numer formy C 32, wysokość ze świecą 44 cm, szerokość 31 cm, głębokość 18 cm. Cena kup teraz: 22000 Euro. Aukcja w toku na Ebayu.

Oręż odyńca, trofeum medalowe, dł szabli 21 cm. Cena kup teraz 90 Euro. Nie było ofert kupna.

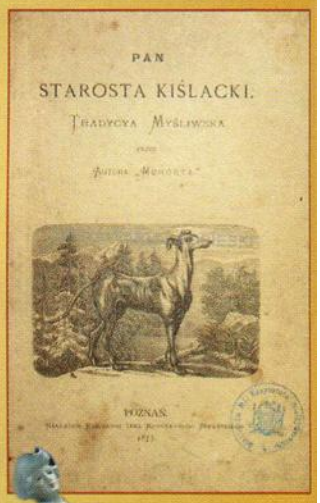

Pan Starosta Kiślacki, przez autora *Mohorta,* z rycinami i podobizną W. Pola. Poznań 1873 r., nakładem księgarni J. K. Żupańskiego, opr. tw. z zachowaną okładką broszurową, str. 75, stan db, znaki właściciela, cena kup teraz: 699 zł, niesprzedana.

Inż. Tadeusz Śliwiński, Uwagi o polowaniu na jelenie podczas rykowiska. Na przesmyku. 1934 rok. Egzemplarz należący do pierwszego wojewody pilskiego. Stan bdb. Cena wyw. 75 zł, sprzedana za 113,40, 4 licytujących.

Porcelanowa figura myśliwego z psami polującego par force. XIX wiek, sygnowana. Wymiary 41x41x20 cm. Cena wywołwacza 990 zł. Aukcja w toku na Ebayu.

Wybrał Krzysztof Mielnikiewicz

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05-300 Mińsk Mazowiecki	(25) 758 46 36; 604 492 596 mstanczykowski@wp.pl
Marek FILIPCZYK	wiceprezes	ul. Marciszowska 47A 42-400 Zawiercie	(32) 670 32 25; 502 738 566 filipmail@o2.pl
Stanisław KOLEŚNIK	wiceprezes	ul. Elizy Orzeszkowej 6A/4 66-500 Strzelce Krajeńskie	510 155 604; 604 056 754 st.kolesnik@op.pl
Marek LIBERA	sekretarz	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	(41) 361 26 11; 601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32-566 Alwernia	509 217 103 marek@krowki.com
Krzysztof MIELNIKIEWICZ	red. naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Kościuszki 38b m. 34 07-300 Ostrów Mazowiecka	(29) 745 44 02; 605 307 309 kmielnikiewicz@wp.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur MOŁODZIEJKO	Augustów	ul. Turystyczna 3/7 16-300 Augustów	794 222 489 artur.molodziejko@gmail.com
Bogdan KOWALCZE	Galicyjski Bielsko Biała	32 - 432 Pcim 996; Małopolska	(12) 372 16 13; 603 800 723 kowalcze@komex.eu
Mateusz KRUPIŃSKI	Częstochowa	Szyszków 42a 42-165 Lipie	500 670 080 aurum999@o2.pl
Stanisław PAWŁOWSKI	Gdańsk	Młyńsk 1 3-260 Kaliska	(58) 5871847 509 226 866
Mieczysław PROTASOWICKI	Gorzów Wlkp	u. Żwirowa 9a/9 66-400 Gorzów Wielkopolski	d. (95) 720 14 98 p. (95) 763 10 98
Antoni PAPIEŻ	Katowicko - Nowosądecki	ul. Lwowska 93 33-300 Nowy Sącz	(18) 441 52 29; 608 426 882 antek.papiez@o2.pl
Marek LIBERA	Kielce	ul. Rzeczna 7 25-039 Kielce	(41) 361 26 11; 601 553 083 marek.m.Libera@gmail.com
January POTULSKI	Kociewie	ul. Kwiatowa 37 83-207 Kokoszkowy	(58) 562 12 57; 516 178 536 i.stawicki@wp.pl
Jerzy MIKOŁAJCZYK	Kraków	ul. Garbarska 16 32-600 Oświęcim	d. (33) 843 34 49; 502 106 834 jurek@georg.home.pl
Roman GAWŁOWSKI	Kujawsko - Pomorski	ul. Sarnia 39 87-800 Włocławek	542 355 905 sekretariat@instalprojekt.com.pl
Marian STACHÓW	Legnica	Tymowa 113 59-330 Scinawa	(76) 843 62 39; 665 244 710 marian.stachow@o2.pl
Andrzej ALBIGOWSKI	Lublin	ul. Smyczkowa 4 m. 46 20-844 Lublin	605 988 634 zo.lublin@pzlow.pl
Jerzy JANIK	Olkusz	ul. Fr. Nullo 23 m. 6 32-300 Olkusz	(32) 641 34 54
Krzysztof KADLEC	Poznań	ul. Czeremchowa 4 62-052 Komorniki	(61) 810 70 84; 696 667 106 kadleck@o2.pl
Grażyna KRET	Rzeszów	ul. W. Pola 12/15 35-021 Rzeszów	609 833 786 gigakret@gmail.com
Mirosław WIĘCKOWSKI	Słońsk	ul. Piłsudskiego 25 66-436 Słońsk	(95)747 21 34; 501 545 551 m.j.wieckowski@interia.pl
Jerzy MONIEWSKI	Warszawa	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12A 03-107 Warszawa	606 303 803 jerzymoniewski@gmail.com
Tomasz GRZESIAK	Wrocławsko - Opolski	ul. Moniuszki 64 m. 4 56-400 Oleśnica	(71) 398 17 74; 695 325 241 1939tom@wp.pl
Tomasz SAK	Zamość	ul. Kilińskiego 9/9 22-400 Zamość	696449967 sakotom@op.pl

Z ramienia ZG PZŁ klubem opiekuje sę i udziela informacji Piotr Kowalski.
Dział organizacji i szkolenia, tel.: 22 556 55 00;

W NUMERZE:

Do Czytelników	Krzysztof Mielnikiewicz	1
Odznaczenia, podziękowania, nagrody, obrady	Andrzej W. Głowacki	2
Warto było zobaczyć	Wojciech Boczkowski	7
O łowiectwie inaczej... Impresja kolekcjonerska	Edward Towpik	10
Redaktorzy regionalnej prasy łowieckiej w Czempiniu	Krzysztof Mielnikiewicz	12
Augustowscy kolekcjonerzy inaugurują w Kryłatce	Artur Mołodziejko	15
Muzeum Okręgowe PZŁ w Lublinie bogatsze w falery	Leszek J. Walenda	16
„Rok Myśliwca" w dworku Wincentego Pola	Andrzej Albigowski	17
Myśliwi w Zamchu - wczoraj i dziś	J. Bogdan Kozyra	20
Białowieskie gniazdo Newerlych	Piotr Bajko	25
Hymny leśne - muzyczne dziedzictwo Lasów Państwowych	Krzysztof Kadlec	32
Ze wspomnień Michałą Kryspina Pawlikowskiego	Michał Kryspin Pawlikowski	34
Łowiecka prasa regionalna, lokalna i klubowa	Krzysztof Mielnikiewicz	35
Nowości filatelistyczne	Krzysztof Mielnikiewicz	42
Nowe falery z mojej szuflady	Bogdan Kowalcze	44
Z mojej półki	Andrzej W. Głowacki	45
Podpatrzone na aukcjach	Krzysztof Mielnikiewicz	46
Lista adresowa	Redakcja	47

Projekt okładek zewnętrznych autorstwa Huberta Zwinczaka.
Na pierwszej stronie: Szczepan Marek Markowski, Czł. Honorowy KKiKŁ PZŁ, fot. K Mielnikieiewicz
Na czwartej stronie: Andrzej Łepkowski, „Mykita" , akryl, ze zbioru K. Mielnkiewicza

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa
Redakcja: Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny
Andrzej Głowacki - członek redakcji
Stali współpracownicy: Krzysztof Kadlec, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Marek Libera
Skład komputerowy: Krzysztof Mielnikiewicz
Adres redakcji: ul. Kościuszki 38b m. 34, 07-300 Ostrów Mazowiecka,
tel.: 605 307 309; (29) 745 44 02; e-mail: kmielnikiewicz@wp.pl
Konto: BGŻ S.A. w Warszawie ul Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170
Druk: Mazowieckie Zakady Graficzne w Wysokiem Mazowieckiem
ISSN: 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji. Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Fot. Marek Busz

Nagrodzeni plakietami okolicznościowymi i wyróżnieni dyplomami uznania za współpracę z redakcją kwartalnika „Kultura Łowiecka”. Od lewej: Leszek Szewczyk, Andrzej Witold Głowacki, Zdzisław Ziobrowski, Bohdan Jasiewicz, Grażyna Kret, Konrad Oleszczuk, Krzysztof Mielnikiewicz - redaktor naczelny, Marek Libera, Bogdan Kowalcze, Józef Wyganowski, Marek P. Krzemień, Marek Stańczykowski - prezes klubu, Sławomir Studziński - autor i wykonawca plakietek okolicznościowych. Warszawa, 7.06.2014 r.

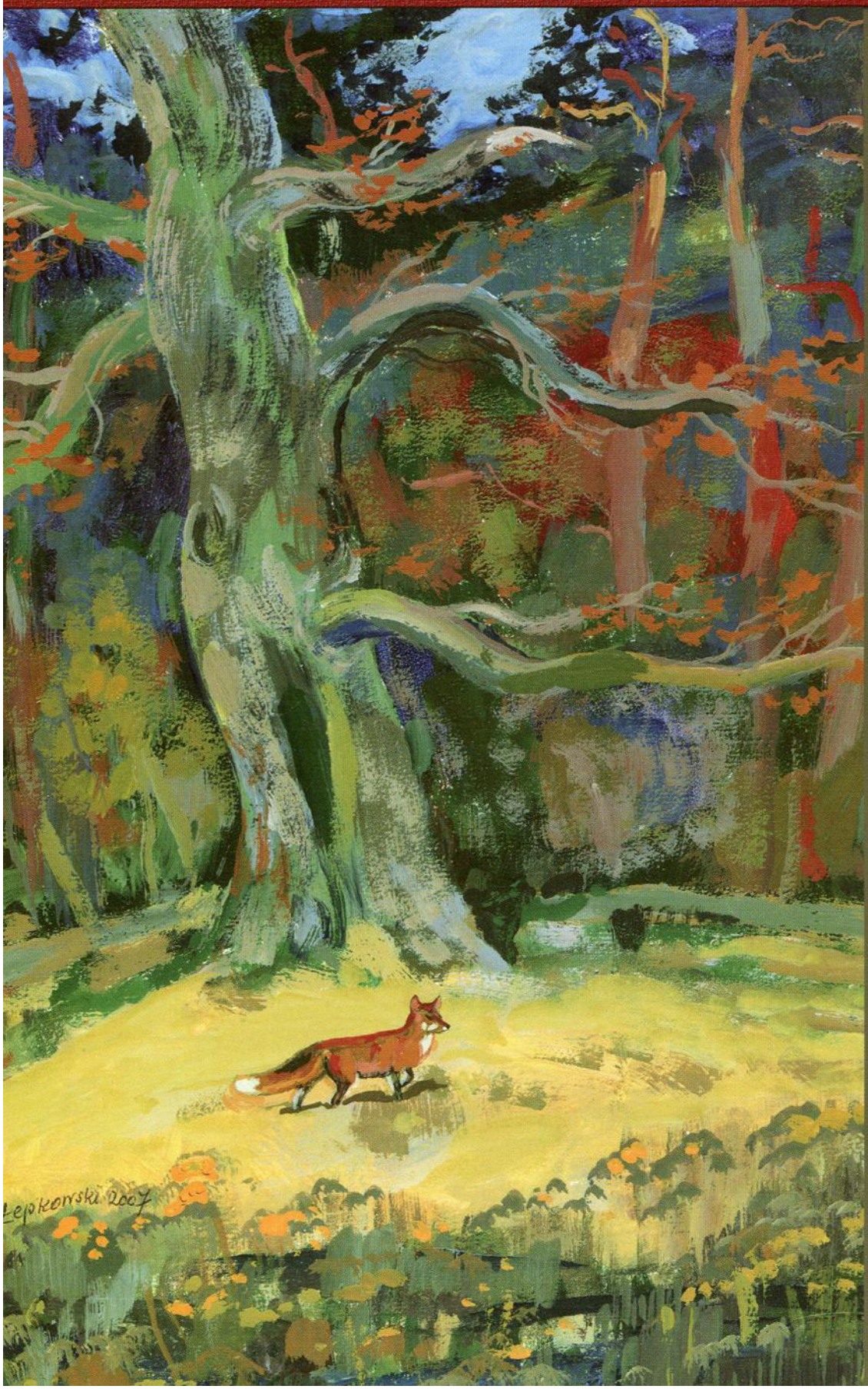

ISSN 1429-2971